Dzisiaj 12 stron. Cena 20 groszy.

Gazeta Bydgoska

KURJER BYDGOSKI

Adres Redakcji i Administracji: Bydgoszcz, Marszałka Focha 39.

Wydawca: Drukarnia Polska S. A. w Poznaniu, Oddział Bydgoszcz.

Telefony Redakcji: 384 i 1044. Telefon Administracji: 352.

Nr. 299. Bydgoszcz, niedziela, dnia 28 grudnia 1930 r. Rok IX.

Korfanty o Polsce.

W świątecznym numerze „Polonii" wypuszczony na kilka dni przed świętami z więzienia wódz ludu śląskiego, Wojciech Korfanty, zamieszcza p. tyt. „Chwała Bogu na wysokościach, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli" artykuł treści następującej:

I znowu rozbrzmiewa dziś w całym świecie pieśń Aniołów Pańskich, odśpiewana przed blisko dwoma tysiącami lat w nocy nad stajenką Betleemską. Śpiewa ją dziś znowu cała Polska, a śpiewa ją podczas chmurnej nocy, nad Polską się unoszącej. Ciemna noc nad Ojczyzną naszą, zaledwie po 12 latach odzyskania wolności i niepodległości. Ktoby to był pomyślał w owe Gody Pańskie 1918 r., gdyśmy wśród śpiewu Aniołów Betleemskich rwali kajdany łańcuchów niewoli, gdyśmy pałającemi, rozgorączkowanemi oczy patrzeli we wschodzącą nad Polską gwiazdę wolności! „Chwała Bogu na wysokościach!" — wyrywało się z głębi piersi naszych i **ślubowaliśmy, że będziemy ludźmi dobrej woli dla szczęścia narodu i dobra Ojczyzny!** I dobrą wolę naszą stwierdzaliśmy czynami, niosąc w ofierze wszystko na Ołtarz Ojczyzny, dla dobra narodu, dla dobra powszechnego, które jest istotną treścią wszelkich zadań państwowych. Jako ludzie dobrej woli pragnęliśmy ją uzgadniać z wolą Tego, któremu śpiewamy: „Chwała na wysokościach!"

Dziś nad Polską panuje głęboka czarna noc nędzy moralnej i fizycznej. Cały świat śledzi dzisiejsze dzieje nasze z najwyższem napięciem uwagi, przyjaciele ze współczuciem i troską, nieżyczliwi i wrogowie z uczuciem szczerego zadowolenia. Powiedział mi przed laty jeden z najżyczliwszych nam francuskich mężów stanu:

— Vous etes un pays des soucis et des surprises! (Jesteście krajem trosk i niespodzianek).

A powiedzenie to w dzisiejszych czasach jaskrawiej niż kiedykolwiek się sprawdza. **„Otwartą raną Europy" nazwał nas niedawno temu nieżyczliwy dziennik węgierski. Całemu światu dostarczamy najjaskrawszych sensacyj, a wrogom naszym nietylko pretekstów do obdzierania nas z czci i wiary, ale — co groźniejsza — do przypuszczania coraz gwałtowniejszego szturmu do granic naszych i coraz zuchwalszego atakowania całości i niepodległości naszego państwa.**

Przez lata całe patrzy świat na to, jak naród nasz niewolniczo znosi najcięższe obelgi, rzucane mu w twarz. Łamom prasy światowej dostarczamy wiadomości, nigdzie się nie zdarzających, o naszych rewolucjach, o katowaniu ministrów przez nieznanych sprawców, noszących mundury oficerskie, o wywożeniu i znęcaniu się nad publicystami opozycyjnymi, o więzieniu generałów nie pierwszych z brzegu, ale między nimi i tego, którego genjusz ocalił stolicę i Państwo przed nawałą bolszewicką, o przepadaniu bez wieści na ulicach stolicy znanych powszechnie mężów, jak gen. Zagórski, o prawie polskiem i jego wykonaniu, o polskich wyborach, o polskim Sejmie, o wypadkach na Śląsku, o „pacyfikacyjnych" wyprawach w Małopolsce Wschodniej, a teraz o Brześciu i jego hańbie!

A wszystko to na nas spada w czasie, gdy w mieście i na wsi panuje nędza nie do opisania, gdy **zamierają** warsztaty pracy, gdy setki tysięcy obywateli polskich święcą Boże Narodzenie o głodzie i chłodzie! **Mogło to się dziać u nas dlatego, że narodowi naszemu i tym, którzy mu mają przewodniczyć, zbrakło tej dobrej woli, która nie zna przeszkód, aby wolę naszą uzgadniać z przykazaniami Tego, któremu śpiewamy: Chwała na wysokościach!**

Dziś, gdy hańbą brzeską przejęci są wszyscy uczciwi obywatele, trzeba sobie powiedzieć, że za **długo milczeli ci, którzy są wychowawcami i kierownikami narodu, którzy mają obowiązek stać na straży jego honoru, praw i wartości moralnych. Zabrakło im dobrej woli, bo zabrakło im odwagi i nie myśleli nad istotą zła w Polsce i rodzącemi się z niego niebezpieczeństwami dla zdrowia i przyszłości narodu.**

Dziś, gdy o hańbie brzeskiej mówi się wszędzie ze zgrozą i przejęciem, gdy ludzie szepcą sobie na ucho szczegóły barbarzyństw, **trzeba sobie powiedzieć, że cały naród ponosi odpowiedzialność za najnowsze haniebne dzieje nasze. Trzeba powiedzieć, że większość narodu składa się z neutralnych, „bezpartyjnych", tchórzliwych, wyzutych z odwagi cywilnej, dusz niewolniczych lub marnych zjadaczy chleba, tylko o jego kawałek się troszczących. Neutralność i bezpartyjność w takich czasach są największym grzechem względem dobra powszechnego, ojczyzny i narodu, zaprzeczeniem dobrej woli.**

W tej ciemnej nocy zabłysła gwiazda na polskiem niebie, a Betleem polskiem stał się Kraków. W prastarym Krakowie profesorowie Akademji Jagiellońskiej, elita umysłowa Polski, wychowawcy narodu pierwsi podnieśli głos protestu, potępili i napiętnowali niebywałe w dziejach Polski barbarzyństwa. **Rodzi się dobra wola, która żąda uzgodnienia naszego życia państwowego i publicznego z wolą Tego, któremu Chwała na wysokościach.** To ma nam dać upragniony pokój w Polsce, pokój ludzi dobrej woli! Głos profesorów krakowskich otworzył usta ludziom, poruszył ich sumienia, natchnął ich serca odwagą cywilną. Za głosem profesorów krakowskich idą inni, stronnictwa polityczne, organizacje społeczne, fala oburzenia i odczuwania hańby brzeskiej ogarnia coraz szersze koła. **Ci, którzy stanowią elitę narodu we wszelkich dziedzinach jego życia zbiorowego, mają obowiązek stania w pierwszych szeregach tych, którzy pragną wielkiej, prawdziwie mocarstwowej Polski, opierającej się na zasadach moralności chrześcijańskiej. Ci wytworzyć muszą wielki ruch moralno-polityczny, który usunie znowu w cień i zepchnie na dno wszystkie te żywioły, jakie wskutek niedbalstwa, obojętności, sobkostwa i tchórzostwa naszego wypłynęły na powierzchnię naszego życia i jasną postać Polski chrześcijańskiej w oczach swoich i obcych opluwają; który rozwieje gęste mgły kłamstwa i fałszów historycznych i usunie z widowni naszego życia ludzi przewrotnych, ludzi złej woli, aby jak najrychlej przyoblekła się w ciało w Polsce pieśń Aniołów:**

Chwała Bogu na wysokościach, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli!

Podziękowanie Wojciecha Korfantego.

Katowicka „Polonia" (Nr. 2233) ogłasza następujące pismo Wojciecha Korfantego:

„Wracając z kaźni więziennej do Katowic, spotkałem się z niebywałemi dowodami szczerej sympatji przyjaźni i miłości. Mimo późnej nocy z soboty na niedzielę, liczne tysiące zgromadziły się w Katowicach, by mnie powitać. Zastąpione były wszystkie warstwy narodu. Społeczeństwo nasze chciało powitać nietylko mnie, ale zadokumentować publicznie swe poglądy moralne na życie narodu i państwa.

„W ciągu niedzieli i poniedziałku przyjaciele osobiści i polityczni, ludzie innych zapatrywań politycznych i społecznych złożyli mi dowody swej życzliwości. Z całej Polski przysłano mi setki telegramów i listów z wyrazami sympatji i życzeń.

„W czasie mej nieobecności cały lud polsko - katolicki modlił się w kościołach o zwycięstwo sprawiedliwości i dobrej sprawy. Duchowieństwo Przewielebne odprawiało dziesiątki nabożeństw na moją intencję. Dziesiątki tysięcy niewiast polskich piśmiennie upominały się mego uwolnienia. Inteligencja śląska podnosiła uroczysty protest przeciwko memu wywiezieniu do Brześcia.

„Podczas wyborów lud śląski dał dowód, że i w mojej nieobecności i bezemnie umie walczyć o zwycięstwo zasad chrześcijańskich i narodowych, praworządności, poczucia godności obywatelskiej i narodowej.

„To stanowi największą moją pociechę.

„Nie mogąc dziękować każdemu z osobna, tą drogą ślę serdeczne wyrazy wdzięczności wszystkim za modlitwy i dowody życzliwości, pociechę, zaopiekowanie się moją rodziną i pomoc jej udzieloną. Dziękuję duchowieństwu, przyjaciołom, sympatykom i organizacjom narodowym i społecznym. Dziękuję za wysiłki w walce wyborczej, za ofiarną pracę i składam życzenia ludowi naszemu z powodu zwycięstwa wyborczego, jego zasad katolicko - polskich na Śląsku.

Wojciech Korfanty.

Katowice, dn. 22 grudnia 1930."

Zwolnienie dalszego więźnia brzeskiego.

Warszawa, 27. 12. (Tel. wł.) W wigilję wskutek decyzji władz sądowych zwolniony został z więzienia w Grójcu b. poseł Adam Ciołkosz za kaucją 10.000 zł.

Marjawici bronią Brześcia

a napadają na profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Otrzymaliśmy wydaną w Płocku „Jednodniówkę w sprawie Brześcia". Jednodniówka zawiera „Protest biskupów marjawickich przeciwko wystąpieniu profesorów wszechnicy Jagiellońskiej", dalej artykuł „Dziwni „uczeni", oraz artykuł „Papieże przeciwko Polsce". „Protest" podpisany jest przez sławetnego „arcybiskupa" Kowalskiego oraz „biskupów" Gołębiowskiego i Próchniewskiego.

Zarówno protest, jak i następny artykuł zawierają niesłychane napaści na profesorów uniwersytetu Jagiellońskiego z powodu ich znanego wystąpienia przeciwko metodom brzeskim, które „Jednodniówka" uważa za wystąpienie „przeciwko władzy państwowej, rządowi marszałka Piłsudskiego i Prezydenta Rzeczypospolitej." Pisze się tam m. in.: „Broni moralności wszechnica Jagiellońska. Śmieszne zaiste twierdzenie.... Wstyd i hańba takiej wszechnicy i takim profesorom." Następują bredzenia o „mafji watykańsko - endeckiej" oraz dalsze napaści na wysokich duchownych katolickich, którzy podpisali protest przeciwko Brześciowi. Dostaje się też przy tej okazji również Ojcu św. O tych, którzy podpisali protest przeciw Brześciowi, pisze „Jednodniówka", iż byli oni „pewni, że Marszałek nie ośmieli się aresztować ich i dać im zakosztować Brześcia. Ale ta pewność może ich zawieść."

Notując to wszystko, wyrażamy przekonanie, że nikogo w Polsce nie zdziwi, że w obronie Brześcia wystąpili właśnie marjawici, których przymioty moralne były już wielokrotnie rozpatrywane przez sądy i mają w Polsce ustaloną reputację. Pisma „sanacyjne" powinny czemprędzej przedrukować odsiecz marjawicką. Jest ona narazie jedyną, jaką otrzymały w sprawie Brześcia. Potwierdza ona w każdym razie fakt, do jak ścisłych związków z „sanacją" poczuwa się „arcybiskup" Kowalski i jego interesujące otoczenie.



Vintila Bratianu, zmarły przywódca liberałów rumuńskich, b. premjer i wybitny mąż stanu. Liczył on 61 lat.

Straszna zbrodnia we Lwowie.

Wymordowanie całej rodziny żydowskiej. Włamanie do rabina.

Lwów, 27. 12. (Tel. wł.) W nocy wigilijnej na przedmieściu Zniesienie dokonano okrutnej zbrodni. Mianowicie w domku, znajdującego się kilkadziesiąt metrów od posterunku policji, wymordowano całą rodzinę żydowską, składającą się z właścicielki sklepu kolonjalnego Reginy Gruberowej, jej córki oraz zięcia.

Morderców spłoszył syn Gruberowej, który przyjechał z Warszawy, tak że uciekli, nie zdoławszy obrabować mieszkania.

W pierwszy dzień świąt obrabowano mieszkanie pewnego rabina przy ul. Blacharskiej. Rozbito kasę ogniotrwałą, zabierając biżuterję, 70.000 zł. oraz kilkaset dolarów gotówki. Rabin z rodziną spali tak twardo, że nic nie wiedzieli, co się dzieje w trzeciem pokoju.

Dalsza poprawa w stanie zdrowia Poincarego.

Paryż, 26. 12. (PAT.). Stan zdrowia Poincarego jest najzupełniej zadawalający, wymaga jednak jeszcze dalszego wypoczynku i troskliwej opieki.

Trzęsienie ziemi w Argentynie.

Londyn, 27. 12. (Tel. wł.) Z Argentyny donoszą, że miasto Toma zniszczone zostało przez trzęsienie ziemi. Wiele osób jest zabitych i rannych.

Wylew rzek we Włoszech.

Rzym, 26. 12. (PAT.). W prowincji Pescara wskutek gwałtownej burzy wylały dwie rzeki, zalewając domostwa rolników. Ofiar w ludziach narazie niema. Na linji kolejowej Pescara — Ankona zerwany został tor na przestrzeni paruset metrów.

ś. † p.

Franciszek Walenty Smarzyk

W przededniu wielkiego święta Miłości Bożej odszedł od nas na zawsze po krótkich i ciężkich cierpieniach, pojednany z Bogiem przez Sakramenta Św. Sodalis Marianus śp. Franciszek Smarzyk, kierownik szkoły powszechnej im. ks. Piramowicza w Bydgoszczy, w 38 roku życia.

Nie do nas należy oceniać wartość pracy zawodowej śp. Zmarłego. Na polu dobroczynności znaną był on osobistością w pracy Tow. Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo w mieście katedralnem w Gnieźnie. Tutaj w Bydgoszczy zaś zapisał się głęboko do serc tych wszystkich maluczkich, którzy mieli szczęście przebywać na wywczasach Kolonji Feryjnej „Opieki" w Jastrzębiu. Rozwojowi tejże placówki poświęcił z zamiłowaniem każdą wolną od pracy zawodowej chwilę. Był on również niestrudzonym pracownikiem w Katol. Tow. Polsk. Robotników przy Farze. Jako Polak - Górnoślązak umiłował gorąco swój kraj, któremu służył z całą sumiennością prawdziwego ideowca. Niezmordowany w bezinteresownych usługach koleżeńskich, zakończył, zaskoczony ciężką grypą z zapaleniem płuc, młode jeszcze, pełne pomysłów twórczych, życie.

Niechaj Mu Nowonarodzone Dzieciątko Boże i Ta Niepokalana, której mężnie i rycersko służył, będą łaskawi i litościwi!

Braci Sodalisów wzywamy do modlitwy za spokój Jego duszy i gremjalnego udziału w pogrzebie.

R. i. p.

ś. † p.

Dr. Stanisław Szukalski

W Gdańsku zmarł w pierwszy dzień Świąt Bożego Narodzenia znany działacz narodowy naszej okolicy, od szereg lat mieszkający w Koronowie, dr. med. Stanisław Szukalski. Do Gdańska udał się na operację nogi, której tkanki przepalano mu Roentgenem. Mimo udania się operacji zakończył życie, bowiem nie wytrzymało serce.

Dr. Szukalski za zasługi położone mianowany został honorowym obywatelem miasta Koronowa, cieszył się też wszędzie, we wszystkich sferach tego miasta i okolicy ogólnym mirem i szacunkiem. Był od szeregu lat czynnym członkiem Narodowej Demokracji (Stronnictwa Narodowego), stanął również do współpracy z nami przy ostatnich wyborach sejmowych i senackich.

Żegna zasłużonego obywatela szczery żal. Cześć Jego pamięci!

Samobójstwo Nedbala.

Zagrzeb, 26. 12. (PAT.) Słynny kompozytor czeski, dyrektor teatru narodowego w Bratisławie, Oskar Nedbal, popełnił samobójstwo, rzucając się z wysokości 2-go piętra teatru narodowego w Zagrzebiu, gdzie właśnie dyrygował swym baletem. Śmierć nastąpiła momentalnie. Wiadomość o śmierci słynnego kompozytora, założyciela i członka słynnego kwartetu czeskiego, wywołała wielkie poruszenie w całym kraju.

Samochód na chodniku.

Lwów, 27. 12. (Tel. wł.) W pierwsze święto pijany szofer, jadąc ul. Piekarską, wjechał na chodnik i przejechał trzy osoby, raniąc je bardzo ciężko. Samochód zatrzymał się dopiero po wjechaniu na kupę śniegu.

Wypadek samochodowy.

Zakopane, 26. 12. (PAT.). Jan Ripper, były automobilowy mistrz Polski, doznał w czasie przejazdu z Zakopanego do Jaszczurówki wypadku samochodowego; wpadł z autem do rowu i złamał rękę. Po prowizorycznym opatrunku Ripper wyjechał do Krakowa. Stan zdrowia znakomitego automobilisty nie budzi żadnych obaw.

Wigilijne przyjęcie u Ojca Św.

Ojciec św. mówił o pokoju. Niebawem wyda encyklikę w sprawie małżeństwa.

Citta del Vaticano, 26. 12. (PAT.) W środę dn. 24 bm. Ojciec św. przyjął w sali konsystorjalnej kolegjum kardynalskie. W odpowiedzi na życzenia, złożone przez dziekana kolegjum kardynalskiego, Granito di Belmonte, Ojciec św. wygłosił dłuższe przemówienie, życząc na wstępie pokoju, tak pożądanego dla świata, znękanego całym szeregiem przeciwieństw natury gospodarczej i finansowej. W dalszym ciągu przemówienia Ojciec św. zwrócił uwagę na panujące prześladowanie wiernych w Rosji sowieckiej, nawołując do modlitwy. Dłuższy ustęp poświęcił Papież propagandzie katolickiej na terenie Włoch i, opierając się na postanowieniach traktatu laterańskiego, stwierdził, że rząd dotychczas nie stosuje tych postanowień i pozwala organizacjom akatolickim, pomimo że katolicyzm jest religją panującą, na prozelityzm.

Wracając do życzeń, Ojciec św. zanalizował pojęcie pokoju. Nie możemy i nie chcemy wprost wierzyć — powiada Ojciec św. — aby istniało dziś na świecie państwo cywilizowane, któreby, dążąc do wojny, pragnęło stać się zabójcą, a jednocześnie samobójcą.

Ojciec św. zapowiedział następnie wydanie jeszcze w tym roku encykliki, traktującej o małżeństwie chrześcijańskiem w stosunku do warunków życia i potrzeb oraz obecnego bezwładu w rodzinach i społeczeństwie.

Nowy podział Europy... według Hitlera.

Polacy mają się wynieść dalej na wschód... pod opiekę Rosji. Niemcy „muszą" mieć nowych miljon klm. kw. na wschodzie od dzisiejszej Rzeszy.

Pismo berlińskie „Acht Uhr Abendblatt" podaje sensacyjne szczegóły o planach głośnego Hitlera, wyjawionych rzekomo na „tajnem" posiedzeniu frakcji niemieckich socjalistów narodowych.

Hitler miał tam oświadczyć w swem przemówieniu, że należy najpierw zniszczyć Francję i to przy zapewnionej pomocy Włoch i Anglji. Gdy Francja zostanie powalona, na drugiem miej[illegible] przy pomocy Włoch i Rosji.

Rosja otrzyma zato Indje i — Polskę. Włochy kolonje angielskie. Niemcom jest do życia potrzebny — miljon kwadratowych kilometrów, które odetną od — Polski. Polacy — tak oto rzecze Hitler, niechaj wyniosą się choćby na Syberję.

Według Hitlera, do zniszczenia Polski prowadzi droga przez Paryż.

Jakież to szczęście — że Pan Bóg nie dał świni — rogów!

Wrzenie w Indjach nie ustaje.

Londyn, 26. 12. (PAT.). Donoszą z Rangoon: Oficjalny komunikat w sprawie niepokojów w okręgach Tharawaddy i Inseil głosi m. in.: Grupa powstańców otoczyła dnia 24 grudnia br. jeden z domów w Pegylmas, gdzie znajdował się oficer angielski. Oficer ten został zabity. Oddział policji zaatakował powstańców, zabijając 4 z nich i biorąc do niewoli 2. Jeden oficer policji odniósł lekkie rany.

Delhi, 26. 21. (PAT.) Na tutejszym centralnym dworcu eksplodowała bomba, która, jak przypuszczają, była umieszczona wśród bagaży. Jedna osoba została zabita, 2 odniosło rany.

Kto z profesorów warszawskich podpisał protest.

Grupa „sanacyjna" profesorów Uniwersytetu Warszawskiego złożyła oświadczenie oddzielne.

W wydaniu wigilijnem podaliśmy tekst protestu Uniwersytetu i Politechniki Warszawskiej przeciw kaźni brzeskiej. Obecnie przytaczamy nazwiska profesorów, którzy protest podpisali.

Z Uniwersytetu Warszawskiego:

Stefan Czarnowski, Wacław Tokarz, Zygmunt Szymanowski, Stanisław Leśniewski, Andrzej Tretiak, Tadesz Kotarbiński, Maurycy Mann, Władysław Witwicki, Jan Łukasiewicz, ks. biskup Antoni Szlagowski, Wacław Baehr, Eugenjusz Wajgiel, Konstanty Janicki, Jan Gordziałkowski, Józef Rafacz, Stefan Mazurkiewicz, Gustaw Przychocki, Kazimierz Basalik, Stanisław Szober, Tadeusz Zieliński, Zygmunt Cybichowski, Zygmunt Batowski, Wiktor Lempe, ks. Józef Bromski, Wacław Sierpiński, Adam Krokiewicz, Bogdan Nawroczyński, ks. Jan Stawarczyk, ks. Alojzy Bukowski, Witold Doroszewski, Jan Tur, Ks. Henryk Likowski, Henryk Nusbaum, Stanisław Arnold, Leon Kryński, Adam Antoni Kryński, Ludwik Krzywicki, Antoni Przeborski, Adolf Suligowski, Stanisław Lencewicz, Stanisław Przylęcki, ks. Ignacy Grabowski, Czesław Białobrzeski, ks. Franciszek Rosłaniec.

Z tekstem, pod którym figurują podpisy powyższych profesorów, nie zsolidaryzowała się inna grupa profesorów warszawskiego uniwersytetu, mniej czy więcej skłaniających się do „sanacji". Wydała ona oddzielną deklarację, którą podajemy poniżej. O ile pierwsza deklaracja, podpisana przez większość profesorów, potępia system „poniewierania godności ludzkiej i upadek moralny, którego najjaskrawszym wyrazem są nieszczęsne wydarzenia brzeskie", to drugie oświadczenie traktuje całą sprawę w sposób oderwany, jakby niezwiązany z teraźniejszem życiem Polski. Brzmi ono, jak następuje:

W związku z oświadczeniem grupy profesorów Uniwersytetu Warszawskiego z dnia 20 grudnia b. r. podpisani stwierdzamy, że nie możemy przyłączyć się do tego oświadczenia, ze względu na jego uzasadnienie i formę. Nie czujemy się jednak za to zwolnieni od podkreślenia naszego stanowiska jako nauczyciele i wychowawcy młodzieży. Kierowani jedynie poczuciem sprawiedliwości, które jest podstawą porządku społeczeństwa musimy wypowiedzieć się jasno i wyraźnie.

Godność ludzka jest tak wielkiem godłem, że obronę jej uważamy za nasz obowiązek. Istotnie bez zastrzeżenia przyłączamy się zatem do głosów wszystkich obywateli, którzy dają wyraz przekonaniu o konieczności natychmiastowego bezstronnego zbadania sprawy traktowania więźniów brzeskich, ustalenia stanu rzeczy i zgodnego z prawem ukarania winnych.

Warszawa, 23 grudnia 1930 r.

Podpisali profesorowie: Edward Bursze (superintendent ewangelicki), Fr Czuwalski, Adam Czyżewski, Samuel Dykstein, Marceli Handelsman, Bolesław Hryniewiecki, Mieczysław Konopacki, Antoni Kostadecki, Jan Mazurkiewicz, Władysław Mazurkiewicz, Mieczysław Michałowicz (rektor Uniwersytetu, który swego czasu Piłsudskiemu ułatwił ucieczkę z więzienia w Petersburgu, przyp. red.), Leon Petrażycki, ks. Janusz Przeryda i Jan Ujejski.

Pod oświadczeniem profesorów politechniki warszawskiej przeciwko Brześciowi znajdują się następujące podpisy:

W. Świętosławski, L. Staniewicz, L. Szperl, M. Wolfke, M. Huber, I. Radziszewski, K. Drewnowski, T. Wojno, A. Pszenicki, S. Kalinowski, J. Zawadzki, L. Karasiński, C. Skotnicki, H. Czopowski, W. Pogorzelski, F. Kępiński, R. Trechciński, J. Fedorowicz, S. Zwierzchowski, S. Straszewicz, A. Wasiutyński, K. Pomianowski, T. Tołwiński, St. Kunicki, K. Adamiecki, J. Michalski, E. Warchałowski, J. Turski, K. Taylor, C. Witoszyński, M. Pożaryski, M. Rybczyński, S. Garlicki, W. Iwanowski, C. Grabowski, O. Sosnowski, F. Leja, K. Żórawski, G. Mokrzycki, J. Groszkowski, M. Lalewicz, B. Stefanowski, J. Piotrowski, W. Suchowiak. Za zgodność prof. dr. L. Staniewicz.

Wybuch maszyny piekielnej w hotelu.

Londyn, 27. 12. (Tel. wł.) Z San Francisco donoszą, że największy tamtejszy hotel został strawiony przez pożar. Pożar poprzedziła eksplozja przypuszczalnie maszyny piekielnej.

„Tragiczny" wypadek w Jasinie.

Poznań, 27. 12. (Tel. wł.)

Jan Kuźnierczak z Głównej, jadąc wozem, zaprzężonym w dwa konie, wpadł w Jasinie do rowu, z którego nie mógł wydostać ani koni ani wozu. Był on tak pijany, że nie mógł dać sobie z nimi rady. Zawlókł się więc do pobliskiego młyna, skąd zatelefonował do Poznania do pogotowia lekarskiego (55-55). Ażeby sprowadzić pomoc, wymyślił on tragiczną historję. Opowiedział więc dyżurnemu lekarzowi, że wydarzyła się wielka katastrofa, że pod szczątkami samochodu i wozu leżą ranni. Wskutek takiego oświadczenia karetka pogotowia udała się spiesznie do Jasina, gdzie ujrzano — pasące się w rowie konie i wywrócony wóz; pozatem nikogo więcej.

Sprawą zajęła się policja; posterunkowy pilnuje koni, a zbiegłego gospodarza czy też parobka szuka się w całej okolicy.

Niecodzienny złodziej przed sądem.

Przed sądem jednego z miast w hrabstwie Kent, postawiono w tych dniach srokę, oskarżoną o cały szereg kradzieży. Ptak ten, zamknięty w klatce, objawiał podczas trwania rozprawy widoczne ślady zdenerwowania. Jego wspólnik i zleceniodawca, bezrobotny James Brown, siedział natomiast spokojny i pogodny na ławie oskarżonych.

Od dłuższego już czasu mieszkańcy miasteczka uskarżali się, że w tajemniczy sposób giną im z mieszkań przedmioty złote i srebrne, szczególnie pierścionki i kolczyki. Aż wkońcu pewna pani zauważyła wchodzącą do łazienki by zabrać pierścionki leżące na szafce, czarnego ptaka uciekającego przez otwarte okienko kąpielowej ubikacji. Ptak ten miał jeden pierścionek w dziobie. Okradziona wniosła skargę przeciw właścicielowi sroki a policja, która przeprowadziła rewizję w mieszkaniu Browna, znalazła tam większy zapas bižuterji, przeważnie pierścionków, szpilek do krawatów, kolczyków i innych złotych drobnostek.

W śledztwie Brown nie przyznał się do współnictwa, twierdząc że sroka działała z własnej inicjatywy, bez jego wiedzy i oczywiście na swoją wyłączną odpowiedzialność: Gdy zauważyłem w domu pierwsze skradzione przedmioty — oświadczył oskarżony — natychmiast udałem się na policję, by je zwrócono poszkodowanym. Nie wyznałem tylko, że to sroka je ukradła, obawiając się, by mi ptaka nie zabrano. Oświadczyłem poprostu, że znalazłem wszystko na ulicy. Przez dwa tygodnie potem bawiłem poza domem, a gdy wróciłem, znalazłem nową biżuterję ukrytą w szparach podłogi. Miałem zamiar również odnieść wszystko na policję, gdy zjawili się ajenci celem przeprowadzenia rewizji".

Na to sędzia zwrócił uwagę, że sroki stają się złodziejkami, gdy ich właściciel kształci je w tym kierunku i zasądził Browna za kradzież, a srokę polecił oddać do ogrodu zoologicznego, by mogła pozbyć się niecnego nałogu kradzieży. Prawdopodobnie, orzekł przytem, sroka powróci na uczciwą drogę — wątpić natomiast trzeba, by jej właściciel miał się poprawić. Brown bowiem, jak wykazało śledztwo, był już kilkakrotnie karany za kradzież, oszustwa i inne pospolite przestępstwa. Policja stwierdziła, że Brown w swem mieszkaniu zorganizował na wielką skalę hodowlę srok, które następnie sprzedawał tego samego co on pokroju ludziom po wsiach okolicznych i miasteczkach.



Muzeum policyjne w Warszawie.

W gmachu głównej Komendy policji w Warszawie, przy ul. Nowy Świat 67 otworzono pierwsze w Polsce muzeum policyjne, muzeum zbrodni, gwałtu i występku, a równocześnie muzeum ładu, spokoju i walki z przestępczością.

Jedną część muzeum poświęcono policji mundurowej, drugą część policji kryminalnej, która zgubiona w szarej masie codziennego tłumu prowadzi dniem i nocą bezlitosną walkę z codziennym występkiem i zbrodnią.

W dziale historycznym muzeum zgrupowano szereg dokumentów, z historji policji oraz jej organizacji.

Na specjalną uwagę zasługuje księga protokółów posterunku w województwie lwowskiem, w której na jednej i tej samej karcie, jeden po drugiem znajdują się protokóły trzech policyj: niemieckiej ukraińskiej i polskiej pisane w trzech językach.

Ciekawy dokument stanowi również księga rozkazów policyjnych z roku 1863.

Jeden z tych rozkazów, dotyczący asysty przy egzekucji publicznej brzmi dosłownie:

Rozkaz dzienny do warszawskiej wykonawczej policji Nr. 87. z dnia 16 (28) marca 1863 roku.

W dniu jutrzejszym o godz. 11 zrana na placu rynku Starego Miasta odbędzie się egzekucja wystawienia pod pręgierzem Lebrychta Kajlicha. Dla zapewnienia podczas takowej należytego porządku p. policmajster miasta oddziału pierwszego na g. 10 z rana zarządzi odpowiednią służbę z komisarzy, oficerów i niższych stopni policyjnych z powierzonego mu oddziału.

Żandarmów przeznacza się w pomoc 16 konnych przy 2 podoficerach.

Specjalnie interesującym jest dział policji kryminalnej, gdzie zgrupowano eksponaty narzędzi używanych do zbrodni przez notorycznych przestępców, oraz świadczących o niezwykłej często pomysłowości zbrodniarzy, stosowanej w obronie swej wolności.

Znajduje się więc tam m. in. drabinka sznurowa sporządzona z prześcieradeł, skrzynki drewnianej i puszek od konserw przez dwu więźniów, zbiegłych z więzienia karnego przy ul. Dzielnej w Warszawie.

W drugiej gabilotce widać książkę do nabożeństwa, w grzbiet której wklejono misternie piłkę do przecinania krat więziennych.

Czujne oko dozorcy więziennego odkryło ten podstęp. Obok znajdują się oryginalne listy przestępców pisane z więzienia t. zw. „grypsy". Na skrawkach papieru, często nawet na banknotach nagryzmolone polecenia do rodziny czy przyjaciół.

Specjalny dział poświęcono broni przestępczej. Obok zwykłych rewolwerów i pistoletów przerobionych ze starych karabinów, obok prymitywnych zupełnie kastetów i noży znajdują się niezwykle pomysłowe strzelby w kształcie laski lub parasola, kije w środku których ukryto broń skrytobójczą — sztylet, czy też zwyczajny nóż.

Obok eksponatów przedstawiających sposoby używane przez przestępców, umieszczono objaśnienia w jaki sposób szeroki ogół ma się bronić przed zbrodnią i współdziałać z policją w jej walce z przestępczością.

Po Brześciu.

Głos Związku Hallerczyków.

Zarząd Główny Związku Hallerczyków przesłał następujące pisma:

Do p. wojewody Dębskiego.

4 grudnia 1930 r.

Wielce Szanowny Panie Wojewodo!

W imieniu tysięcy Kolegów i towarzyszy broni mamy zaszczyt przesłać Panu, jako wyrazicielowi moralnych i ideowych podstaw, na których tylko oprzeć się może i musi trwały byt naszego państwa, wyrazy hołdu i czci. Wiemy, że w walce o to uczciwe i na prawie oparte jutro, walczyłeś i walczysz w pierwszej linji bojowników nieustraszonych i nieugiętych; wiemy, że mimo stosowane i w praktyce przeprowadzane niezwykłe metody i gwałty, w walce tej nie ustaniesz aż do zwycięskiego jutra Narodu, przy Narodu tego wspólnym, ofiarnym, ale i zdecydowanym wysiłku. Wiemy, co Cię boli i boleć może, lecz z drugiej strony wiemy i wierzymy, że w walce toczonej hartuje się polskie jutro, które do uczciwych należeć musi i będzie. Różne są fazy walki. Walka nie jest skończona, zwycięstwo zawsze jest po stronie sprawiedliwości, która zmiecie z horyzontu zło i przekleństwo budującego się jutra. (—) Dr. I. Modelski, Prezes Zarz. Gł. Zw. Hallerczyków. Płk. szt. gen. w st. sp. (—) M. Majewski, wiceprezes Zarz. Gł. Zw. Hallerczyków, major K. K. w st. sp. (—) Ks. M. Godlewski, członek Zarządu Gł. Zw. Hallerczyków, Kapelan.

Do senatora Wojciecha Korfantego.

12 grudnia 1930 r.

Wodzu Ludu Śląskiego, Wielki Synu Narodu!

W walce o istotne i uczciwe jutro niepodległej i wolnej Polski padłeś ofiarą ohydnego gwałtu i teroru. Na własnej ziemi, we własnem państwie, które Twoim trudom, Twojej walce i niezmordowanej pracy tyle zawdzięcza, zostałeś sponiewierany i skatowany jako bezbronny więzień przez tych, którzy z natury rzeczy i posłannictwa społecznego nie tylko mieli być stróżami prawa i sprawiedliwości, ale właśnie najczulsze powinni posiadać poczucie godności i rycerskiego sumienia! Takiemi środkami nie posługiwali się wobec nas nawet bestjalscy pachołkowie rządów zaborczych w okresie naszej smutnej niewoli.

I buntuje się przeciwko tym, w państwach kulturalnych nieznanym metodom, poczucie godności narodowej i ludzkiej, występuje obrażone ohydą współczesnej rzeczywistości polskiej, niezdeprawowane sumienie, w imieniu którego my, byli żołnierze Rzeczypospolitej Polskiej, podnosimy swój głos, by zaprotestować przeciwko hańbie, która okryła na zawsze sumienie i prawo polskie.

Do obłudy, fałszu i podstępu dodano szaleńcze metody znęcania się i pastwienia nad bezbronnymi, będącymi pod opieką prawa, i to nad ludźmi, których zasługi dla Narodu i państwa są i pozostaną bezsprzeczne. Nawet najgorsi bandyci nie są wyjęci z pod prawa i oddani samowoli tych, którzy, o ile państwo nasze ma istnieć, powinni być przedmiotem miłości, a nie nienawiści społeczeństwa.

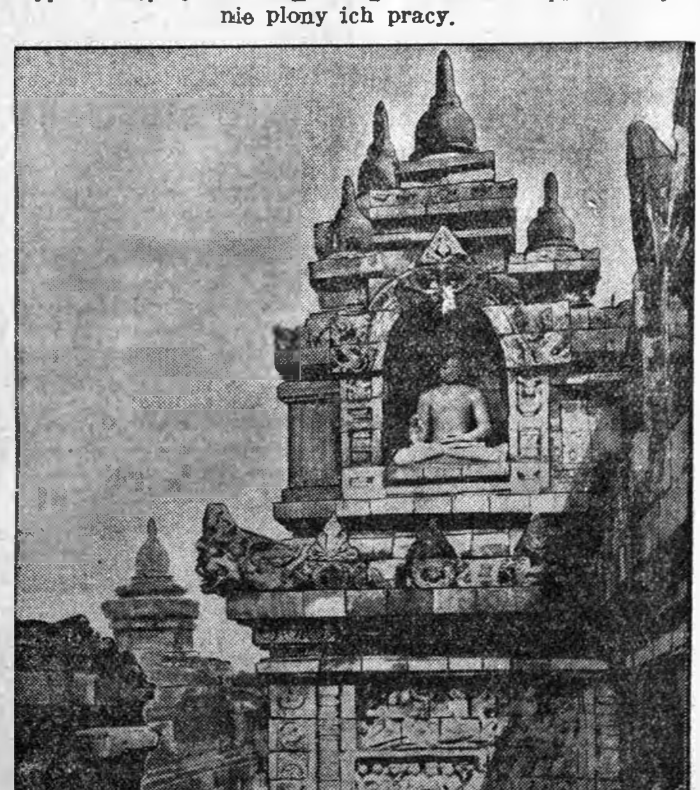
I Ciebie, nieustraszony zawsze i dzisiaj, jakby na urągowisko dziejów, w Polsce wolnej, której poświęciłeś całe Swoje niezmordowane w walce życie, chciano ugiąć. Ciebie, Polski walczącej Księcia Niezłomnego! I nie wzdrygnęła się ręka przed podniesieniem się na Ciebie, nie wzdrygnęły się sumienia zdeprawowanych jednostek czy też systemu wobec Ciebie, który posiadasz i posiadać będziesz na zawsze w historji naszej jedną z najpiękniejszych i najchlubniejszych kart — zdobywco serc, duszy i ręki szlachetnego ludu śląskiego, któregoś wywiódł z kilkuwiekowej niewoli niemieckiej.

My, żołnierze Armji Błękitnej generała Hallera, zbliżamy się do Ciebie nie tylko z hołdem i czcią za Twoje męczeństwo, ale uchylając czoła przed Twoją bolesną ofiarą, stajemy w karnym ordynku: Czcigodny Panie Senatorze i Pośle! Chwile dzisiejsze wymagają skupienia i wysiłku wspólnego, by powstrzymać nieuchronnie zbliżające się nieszczęście i zło! Zechciej więc liczyć nie tylko na nasze serca i uczucia, ale i na naszą żołnierską, uczciwą i niezawodną dłoń.

W imieniu Związku Hallerczyków: (—) Dr. I. Modelski, płk., (—) M. Majewski, gen., (—) inż. St. Zabłocki, mjr.



Przed kilku dniami na Jawie
pracowali jeszcze tubylcy najspokojniej na swych polach ryżowych, nie przeczuwając wcale, że za chwil kilka wulkan Merapi zniszczy doszczętnie plony ich pracy.



Słynna świątynia Borobodur na Jawie
która podobnie również uległa zniszczeniu podczas ostatniego wybuchu wulkanu Merapi.

Tylko — 42 agentów policyjnych

Piłsudskiemu towarzyszy w podróży — według prasy łódzkiej — oprócz dr. Wojczyńskiego 42 najzdolniejszych agentów policyjnych. Wiadomość ta pochodzi od korespondenta z Łodzi, który stwierdza, że widział ich na własne oczy przy przejeździe Piłsudskiego przez granicę francuską.

Cudowne uzdrowienie w Lourdes.

Wśród uzdrowień, stwierdzonych oficjalnie w ostatnich dniach przez urząd medyczny w Lourdes, szczególną uwagę zwraca fakt uzdrowienia Alicji Guillaumin z Valigny (Allier).

Pochodząca z rodziny gruźliczej dziewczyna ma obecnie lat 18. Od 14 roku życia na całem ciele okryta była otwartemi ranami. Zgodne świadectwa lekarzy, którzy ją cały czas leczyli, twierdziły, że stan chorej jest nieuleczalny, wszelkie bowiem próby zawiodły.

Po przybyciu do Lourdes i pierwszej kąpieli rany zaczęły się zamykać, a w ciągu tygodnia już tylko blizny świadczyły o poprzednich ranach.

Lekarze zarówno ci, którzy chorą przed przybyciem do Lourdes leczyli, jak i ci, co ją w urzędzie medycznym w Lourdes badali, zgodnie stwierdzili całkowite wyleczenie, co potwierdziły również badania radiograficzne.

Dzieje kobiety-szpiega na służbie angielskiej.

W podmiejskiem letnisku, położonem w pobliżu Londynu, wznosi się biała willa, spowita w glicynje i ozdobiona czarnym napisem: „ My rest" („Odpoczynek"). Na temat właścicielki owej willi krążą w Anglji niesamowite anegdoty. Niedawno odwiedził ją pewien dziennikarz i uzyskał od pustelnicy zamieszkującej „My rest" ciekawy wywiad.

Szczupła dama o młodej, lecz zniszczonej twarzy i przedwcześnie osiwiałych włosach, przechadzająca się po alejach cienistego ogrodu, odegrała, podczas wielkiej wojny, wcale wybitną rolę. Jest to bowiem sławna kobieta szpieg, zapisana w archiwach angielskiego Secret service, jako „C. Z. 211". Dokonała ona niebylejakiego wyczynu, gdyż przyczyniła się do zdemaskowania legendarnej Mata Hari.

„C. Z. 211" odznacza się nie kobiecą małomównością, to też dziennikarz francuski sporo miał kłopotu, zanim nakłonił angielską dziwożonę do zwierzeń. Ciekawe są zwłaszcza początki jej karjery.

W roku 1913 przybywa do Paryża młoda dziewczyna, nieco ekscentryczna, szukająca wrażeń i rozporządzająca małym kapitalikiem, pozwalającym jej na zaspokajanie turystycznej żyłki. Widywano ją w teatrach i kabaretach Montmartre'u, zwracała powszechną uwagę urodą i elegancją. Brano ją za awanturnicę — nie była nią jednak, o czem przekonano się niebawem. Gdy ją zaczęli napastować paryscy lowelasi, uciekła na Jasny Brzeg i zamieszkała w ustronnym pensjonacie.

Tutaj poznaje kapitana armji angielskiej, Reginalda Feltona. Odgrywa on na terenie Nicei rolę bezrobotnego paniczyka, który przepuszcza schedę ojcowską — w rzeczywistości jednak był jednym z wybitnych agentów wywiadu angielskiego. Jął on obserwować osobliwą dzierlatkę, włóczącą się samotnie po świecie — zapoznał się z nią, a przekonawszy się, że jest inteligentna i energiczna, zaproponował jej wstąpienie do organizacji wywiadowczej. Warto zaznaczyć, że „C. Z. 211" nie wiele miała do stracenia, znajdowała się bowiem w okresie depresji po jakichś rozczarowaniach — nosiła się nawet z myślą o samobójstwie. Przyjęła więc skwapliwie propozycję Anglika.

Urzednio musiała rozważyć kilka punktów programu nowej egzystencji, które brzmią niezbyt zachęcająco.

1. Musisz być ciągle przygotowana na niebezpieczeństwo. 2. Przestałaś być panią swego losu. 3. Liczyć musisz tylko na samą siebie. 4. O ile wpadniesz w ręce wroga, nie możesz spodziewać się znikąd pomocy. 5. Zwierzchnicy twoi wyrzekną się ciebie, dla dobra sprawy. 6. Jeśli będziesz zręczna — czeka cię fortuna. 7. Za niezręczność i tchórzostwo zapłacisz więzieniem i niełaską.

Szatański cyrograf nie odstraszył szukającej silnych wrażeń chłopczycy. Podpisała go.

Chcąc wydobyć od nowej, niewypróbowanej jeszcze adeptki maximum wysiłku i zachęcić ją do pracy — powierzono jej najprzód szpiegowanie w Konstantynopolu jej własnej rywalki, wywiadowczyni niemieckiej Darbay, która — jak zdołali wszystko wiedzący agenci Secret Service — dała się we znaki pannie „C. Z. 211", gdyż odbiła jej narzeczonego.

— To zdecydowało o mojej „karjerze" — zwierza się „C. Z. 211". — Gdyby mi powierzono inne zadanie, kto wie — może cofnęłabym się, może usiłowałabym wyrwać się z niebezpiecznej matni — ale myśl, że jako agentka Secret Service będę mogła wywrzeć zemstę na znienawidzonej przezemnie kobiecie, dodała mi siły i zapału



U schyłku maszyny parowej.

Dwa miljardy ludzi zamieszkuje obecnie glob ziemski (obliczenia Międzynarodowego Instytutu Statystycznego), z czego na dorosłych mężczyzn przypada około 25%. Przyjmując, iż żywa siła jednego mężczyzny odpowiada 1/10 HP. siły mechanicznej, otrzymamy siłę 50 miljonów koni parowych (HP.) Ludzie ci mają około 100 miljonów koni, mułów i zwierząt pociągowych, a więc dwa razy tyle siły żywej obcej, aniżeli wynosiła ich własna. Siła ta jest prawie całkowicie wykorzystana w rolnictwie, w transporcie i częściowo w górnictwie, natomiast przemysł i komunikacja (koleje, żegluga wodna i powietrzna) posługują się siłą mechaniczną, dostarczaną przez motory.

Ileż ona wynosi? Znany statystyk, Włodzimierz Wojtyński, obliczył, iż w roku 1926, znajdujące się na kuli ziemskiej motory reprezentowały siłę około 260 miljonów HP., z czego na produkcję wypadało 125, na koleje 110, na żeglugę 25 miljonów HP.

Jeżeli uwzględnimy podany przez niego wskaźnik wzrostu 3 miljony HP. rocznie, oraz pęd racjonalizacji ostatnich lat, możemy śmiało wymienić 280 miljonów HP., jako cyfrę siły mechanicznej, którą ludzkość dysponuje obecnie.

W czasie wojny próbował szwajcarski statystyk Saitzew obliczyć siłę mechaniczną poszczególnych państw, co mu się wobec niedostateczności statystyki w tej dziedzinie tylko częściowo udało.

Obliczył on, iż w roku 1911—25 głównych państw świata przypadało na motory, pędzone parą wodną, a zaledwie 10% na motory spalinowe.

Ogółem lokomotyw było wtedy na świecie ¼ miljona o sile 100 miljonów HP., w żegludze pracowało: 5 miljonów HP. we flocie wojennej, a 20 miljonów HP. — w handlowej.

Razem wynosiła wartość siły mechanicznej około 200 miljonów koni parowych. W ciągu następnych 10 lat (1911—1921), wzrosła ta siła o przeszło 30 miljonów HP., przyczem bardzo ciekawy jest sam charakter wzrostu. Okazuje się, że tempo wzrostu liczby motorów parowych pozostaje daleko wtyle poza wzrostem liczby motorów wodnych i spalinowych tak, iż można mówić o schyłku epoki maszyny parowej.

Katastrofa samochodowa pod Kruszwica.

Kruszwica, 27. 12. (Tel. wł.) Wskutek najechania na drzewo przydrożne wydarzył się wypadek samochodowy pomiędzy Kruszwicą i Włoszkowem. Samochodem kierował właściciel ziemski Pacanowski. 2 osoby, znajdujące się w samochodzie, odniosły ciężkie rany. Pacanowski doznał tylko lekkich obrażeń.

Zderzenie pociągów w Tczewie.

Tczew, 27. 12. (Tel. wł.) Na dworcu w Tczewie zderzyły się w wigilję wiecz. dwa pociągi towarowe. Pociągi wywróciły się do rowu obok toru. Wagony, przeważnie załadowane meblami, zostały rozbite. Przyczyną katastrofy jest fałszywe nastawienie zwrotnicy.

Czy jesteś członkiem Czerwonego Krzyża?

Ludność na świecie powiększa się.

Paryskie pismo „Le Matin" zamieszcza ciekawą statystykę, poświęconą przyrostowi ludności w różnych państwach podczas ubiegłego ćwierćwiecza z 1926 do 1930 r. włącznie.

Według danych tego zestawienia zwiększenie ludności w różnych krajach za ten okres czasu przedstawia się następująco:

Rosja, licząc razem jej terytorja europejskie i azjatyckie, posiada obecnie 160 milj. mieszkańców, zamiast 125 milj. w 1906 r.

W Niemczech przyrost ludności za ten sam okres wyraża się w cyfrze 10 milj. to znaczy zamiast dawnych 55 milj. liczą one obecnie 65 milj. Włochy zwiększyły się również o 12 miljonów, bo obecnie ludność ich oblicza się na 42 milj., zamiast dawnych 30 milj. Hiszpanja zwiększyła swoją ludność o 4 milj., z 19 do 23 milj. Wielka Brytanja — o 6 milj., z 40 do 46 milj.

W Finlandji zaludnienie wzrosło z 2,9 milj. do 3,7 milj.; w Japonji ludność powiększyła się z 48 milj. do 64 milj., czyli o 16 milj.

Z państw amerykańskich na pierwszem miejscu, pod względem przyrostu ludności stoją Stany Zjednoczone, których liczba mieszkańców zwiększyła się z 86 milj. do 122 milj., czyli o 36 milj.; w Kanadzie zaś — z 5,9 milj. do 10 milj.

Nawet w Portugalji cyfra ludności wzrosła o 1 300 000.

Jedynie we Francji liczba ludności została niezmienną i wynosi obecnie, tak samo, jak przed 25 laty, 41 milj.

Statystyka przytoczona wyżej, budzi obawę, i „Le Matin" wyciąga z niej prognozy pesymistyczne dla przyszłości Francji, która mimo przyłączenia Alzacji i Lotaryngji i spotęgowania immigracji, która dostarczyła Francji około 2 milj. cudzoziemców, pozostaje jedynem mocarstwem w świecie, którego zaludnienie wcale nie wzrasta.

Sinlair i Steeman.

DUCHY W KOLEGJUM.

Przekład autoryzowany z francuskiego.

2 **Przedruk wzbroniony.**

Wszyscy milczęli.

Grupa uczniów wpadła do gabinetu z wychowawcą na czele. Rozległy się wykrzykniki i westchnienia... Młodzi chłopcy, bardzo bladzi, obrzucali się trwożnemi spojrzeniami. Wicedyrektor, pan Pille, popatrzył ze złością na pana Radinet.

— Co pan wyprawia, drogi panie? — rzekł do niego szeptem. — Poco pan sprowadził tu chłopców? Prosiłe mo zawołanie dwóch, trzech ze starszych klas, a pan sprowadza mi tu całe kolegjum. Niech ich pan stąd zabierze! To nie dla nich widok.

Skonfundowany Radinet wypychał uczniów za drzwi; w gabinecie pozostali Janek Messire i Edward Stonebridge.

Janek trącił kolegę łokciem:

— Czy sądzisz, że to wypadek?

Edward potrząsnął przecząco głową.

— No! — odpowiedział.

Chłopcy obrzucili się przeciągłem spojrzeniem.

Do gabinetu wszedł nauczyciel poetyki, pan Virnon, elegancki człowiek w doskonale skrojonem ubraniu, który mógłby być nawet sympatyczny, gdyby nie chytry i przebiegły wyraz oczu.

— Czy prawdą jest, co mi powiedziano przed chwilą? — zawołał.

— Niestety — wyszlochała pani Valence, płacząc coraz gwałtowniej.

— Cóż za straszny wypadek — rzekł Virnon, uciekając spojrzeniem przed oczyma wicedyrektora, który przyglądał mu się badawczo.

Ciężkie milczenie zapanowało w pokoju. Edward Stonebridge wysunął się naraz o parę kroków i rzekł zdecydowanym tonem:

— I say... ja mówię: nie wypadek! Tutaj morderstwo!

— Edwardzie!... — zgromił go wychowawca.

Pani Valence podniosła zapłakane oczy na Amerykanina.

Chłopak wyprostował się i spojrzał wicedyrektorowi w oczy.

— I'm sorry, proszę przebaczyć, sir, ale dyrektor Valence być zamordowany.

Spokój i zdecydowana postawa młodego chłopca zaimponowały obcenym. Wicedyrektor podszedł do niego i, położywszy mu rękę na ramieniu, rzekł surowo:

— To, co mówisz, jest bardzo ważne. Dlaczego sądzisz, że pan dyrektor został zamordowany?

Edward nie odpowiedział odrazu. Podszedłszy do trupa, ukląkł przy nim i wskazał na zaciśniętą dłoy niebiszczyka.

— Dlaczego ten papier w jego ręka? — zapytał.

— Ten papier — podjął ironicznie nauczyciel francuskiego, Precis — mógł być w jego ręka w chwili, gdy upadł.

— All right... — odparł spokojnie Amerykanin. — I think so... myślę. Tak. Ale proszę odpowiedzieć, od czego umarł pan dyrektor?

— Czy nie uważasz, mój drogi, że podobne pytania są w obecnej chwili zupełnie nie na miejscu? — odezwał się cierpko pan Virnon.

Edward utopił jeszcze spojrzenie w oczach nauczyciela poetki, następnie spojrzał na wicedyrektora.

— Najmocniej przepraszam — rzekł Pille — uczeń Stonebridge wypowiedział tu rzecz zbyt poważną, aby ją zbyć milczeniem. Jest dostatecznie dorosły, aby brać odpowiedzialność za swoje słowa. Proszę zatem, aby mi dał objaśnienie powodów, które go skłaniają do podobnego twierdzenia.

— Panie profesorze — odpowiedział spokojnie chłopak — ja nigdy nie mówię bez powód... Widzę także, że pan dyrektor upadł i uderzył głową o ten biurko... ale dlaczego dyrektor Valence upadł?

— Zawrót głowy.... — rzekł niepewnie wicedyrektor.

— Pan profesor tak myśleć... ja nie... — i wskazawszy siną pręgę, przecinającą woskową twarz zmarłego, dorzucił:

— Uderzenie pałką! I say! Kto uderzył pałką?

Fala zgrozy przepłynęła wśród obecnych. Wszyscy poruszyli się niespokojnie, rozległy się półgłośne uwagi i szepty....

Pani Valence, blada jak sama śmierć, podniosła się z klęczek i potoczywszy wokoło nieprzytomnem oczyma, krzyknęła zachrypłym głosem:

— Zamordowany! Mój mąż zamordowany! — I upadła zemdlona obok trupa.

II.

Nieco charakterystyki.

De mortuis aut nihil aut bene... jednakże...

Mimo najszczerszych chęci trudno było nazwać tragicznie zmarłego dyrektora Valence człowiekiem sympatycznym Stanowczo nie był miły... Skąpy, brutalny, zawistny, nie miał żadnych danych, aby być dyrektorem kolegjum i kształtować dusze powierzonej mu młodzieży. Jednakowoż, pomimo tych licznych wad, dyrektor Valence posiadał dużą inteligencję, która pozwoliła mu wybrać doskonałych wychowawców, skutkiem czego uczniowie kolegjum nie mieli powodu do skarg, a ich rodzice do niepokoju o losy swoich latorośli.

Kolegjum było własnością dyrektora, założył je w starym zamku, specjalnie na ten cel przerobionym z wielką dbałością o wszelkie najnowsze wymogi komfortu i higjeny

(Ciąg dalszy nastąpi)

Obchody gwiazdkowe.

Wieczory wigilijne Magistratu — Wydziału Opieki Społecznej.

Przechodzień znajdujący się we wtorek wieczorem na Placu Poznańskim w Bydgoszczy ujrzałby na wzgórzu, w budynku przy Seminaryjnej płonącą tęczą barw choinkę. Wejdźmy do środka tego gmachu, gdzie nieszczęśliwe zmożeni obłożną chorobą osoby, rozmyślają nad cudem nocy grudniowej. To **szpital im. Giese-Rafalskiej.**

Na parterze w korytarzu jest ruch niezwykły, nastrojony na uroczystą nutę świąteczną. Dokoła wigilijnego stołu zgromadziły się siostry, zwane Diakoniskami oraz goście. Władze miejskie reprezentują: prezydent miasta dr. Chmielarski, radca Lakner, kierownik wydziału p. Czarnecki, wiceprezes Rady Miejskiej poseł Faustyniak z prezydjum Rady Miejskiej, przełożeni i lekarze. Duszpasterze parafjalni ks. prob. Skonieczny i ks. prof. Dąbrowski również przyjechali, aby ulżyć cierpieniom chorych.

Odśpiewano polską kolendę, poczem ks. prob. Skonieczny przemówił na temat tradycyjnego zwyczaju łamania się opłatkiem i symbolicznego obdarzania się. Z życzeniem, aby przyszłoroczne święta chorzy spędzili w domach rodzinnych, ukochany kapłan udał się do sal szpitalnych, nieść tam wszystkim leżącym słowo Boże i pociechę ducha. W im. Magistratu przemawiał Dr. Chmielarski.

Nie chore ale sterane wiekiem kobiety i biedacy rozlokowane w liczbie 95 w czyściutkim **Domu Starców** przy ul. Grudziądzkiej, również obchodziły swój wieczór wigilijny. Po sutej kolacji odśpiewano przepiękne „W żłobie leży“ zwiastujące wielką nowinę niebios. Z wdzięcznością wysłuchano słów kaznodzieji i prezydenta miasta. Z rozczuleniem jasne wynędzniałe ręce łamały się z gośćmi białym opłatkiem. Może dla niejednych staruszków była to ostatnia gwiazdka. Ci też z tem większem wzruszeniem, przeczuwając kres swego życia, odnosili się do opiekujących si ę nimi.

Wyłoniono myśl uprzyjemniania wieczorów przez zakup organek. Organista się znalazł. Potrzeba tylko ofiarodawcy... Tuszymy sobie, że taki się wkrótce znajdzie.

Podobny, jedynie bardziej milszy i weselszy przebieg miała wyczekiwana od wielu miesięcy gwiazdka w **przytułku dla sierot** imienia Henryka Dietza na Szwederowie. Było też drzewko zapalone, podarunki i wielkie szczęście buchające po całym sierocińcu.

Co rok wieczór przedświąteczny będzie w Polsce dniem miłości i rzeczywistego szczęścia, jeżeli odbędzie się w tak kojącej atmosferze jak u ludzi chorych, osiwiałych starców, i wśród samotnych, nędznych dzieci. I dla niezamożnych urodził się Chrystus Odkupiciel.

„Opłatek“ u harcerek.

W ub. niedzielę odbył się harcerski wieczór wigilijny, skromny jak na dzisiejsze czasy, urządzony przez V. druż. żeńską im. Urszuli Kochanowskiej przy szkole im. Marcinkowskiego, której opiekunką jest nauczycielka p. Jeszkówna. Przy blasku palących się świec nastąpiło tradycyjne łamanie opłatka, urozmaicone deklamacjami oraz śpiewaniem kolend i piosenek harcerskich. Goście, wśród których był także rektor szkoły p. Kałas, powitani serdecznie przez harcerkę, odnieśli z tej wigilji najlepsze wrażenia. Wstąpił do tej gromadki wesołych dziewcząt także gwiazdor, który każdej w upominku przyniósł drobny podarunek. Celem uczczenia setnej rocznicy „Powstania Listopadowego“ wygłosiły hacerki przy tej sposobności trzy okolicznościowe deklamacje oraz odśpiewały „Mazurek Chłopickiego“. Urozmaicono sobie czas przez zabawy i gry, a zakończono te kilka chwil wspólnego pobytu raportem i odśpiewaniem pieśni.





KALENDARZYK.

Sobota, 27 grudnia. Jana Apost. Ewang
Niedziela, 28 grudnia. Młodzianków M. m.
Wschód słońca g 7,44. Zachód słońca g. 15,31.
Poniedziałek, 29 grudnia. Tomasza B.
Wschód słońca g. 7,45. Zachód słońca g. 15,32.

Dyżur nocny aptek:

Od dnia 27. 12. — do dnia 28. 12. br.
Apteka pod Aniołem, Gdańska 39. tel. 385.
Apteka przy Placu Teatralnym, Marszałka Foch, tel. 1962.

Dyżur lekarza kolejowego.

W niedzielę, dnia 28. 12 b r. dyżuruje lekarz kolejowy **dr. Mierzwiński,** ul. Dworcowa 7, telefon 22-47.

Muzeum Miejskie przy Starym Rynku otwarte codz od 10—4, w niedziele i święta od 11—2. Obecnie w Muzeum Wystawa Związku Plastyków Pomorskich.

Bibljoteka Miejska (Stary Rynek 1) otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 9—14 i od 17—20. Pracownia Naukowa i Czytelnia Pism codziennie od 10—13 i od 17—20. Wypożyczalnia codziennie od 11—13.30 i od 17—18,45.

Bibljoteka Ludowa (Jana Kazimierza 9). Wypożyczalnia otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od 12—13, ponadto w poniedziałki, środy, czwartki i piątki od 17—19 we wtorki i soboty od 15—19.

Polskie Tow. Krajoznawcze — Touring Klub, ulica Libelta 5, tel. 2256, od 9—19 wydaje zniżki kolejowe. Wszelkie informacje w sprawach utrystyczno-wycieczkowych.

Po świętach.

Kiedy nad Bydgoszczą zawisła czarna płachta nocy wigilijnej i z chmur wychylił się srebrny sierp księżyca, w domach rodzinnych zapanowała wielka radość. Na stołach górowały podarunki, a przy świecącem drzewku rozpoczęto z opłatkiem składanie życzeń. O północy świątecznie zadrgały dzwony śpiewając jakby z ludem tłumnie klęczącym w kościele kolendy i radosne: Gloria, Gloria...

Pasterkę odprawili w asystencji ks. Łapka we Farze, ks. prob. Skonieczny w kościele św. Trójcy, ks. dziekan Stepczyński w kościele Przenajśw. Serca Jezusowego. Chóry wystąpiły z tow. orkiestry. Tamże odbywało się czterdziestogodzinne nabożeństwo ku czci Najśw. Sakramentu. Polscy katolicy w ciężkich krytycznych czasach zwracali się z ufnością do Boga. Tak było w ostatnie święta, gdy żłóbek i Sanctissimum adorowali nietylko dzieci ale rodziny gromadnie przychodziły do świątyń Pańskich.

Symbolika Bożego Narodzenia związana była na każdym kroku z nastrojem istniejącym w mieście. Cisza szczególna i majestatyczna. W składach i w lokalach bawiły oko miłe wystawy przeplatane zieloną gałązką choinki. Niestety, nadzieje kupców dość zawiodły. Handel odczuł poważnie spadek obrotów. Pokupywano galanterję, delikatesy, trochę drogich ryb, lecz jeżeli chodzi o towary włókiennicze, to lwia część Bydgoszczan ubrała się w święta w stare garnitury, a na lepsze ciasta nikt sobie w tym roku nie pozwolił. Nie każdemu wypłacono 13-tą pensję. Wieluż to bezrobotnych gwazdki nie miało? Zadowolić się musieli patrząc na szczęśliwych, iść na Stary Rynek, pokolendować pod wysokim jak latarnie świerkiem względnie ograniczyć się do tego, co otrzymali z Magistratu i z parafji.

Łagodny mróz ziścił wszelkie marzenia łyżwiarzy i narciarzy. Na kortach B. K. S.'u młodzież bydgoska pulsująca tętnem i energją życia do nocy kołowała i wirowała po bladej tafli lodu.

Podobnie na ślizgawce B. T. W. W ogrodzie Patzera rozegrano mecz hokejowy oraz odbyły się 2 przedstawienia cyrkowe. Byli również amatorzy śniegu, jadący w kryniczne lub zakopiańskie wyżyny. Kolej i autobusy przynajmniej w święta nie miały deficytu. Urlopowane wojsko i studenterja przeciążyły wprost pociągi. Po wojsku bawiono się też na pierwszych balach w Teatrze i w kinach.

Trzecie święto znamionuje dzisiejsza rzeczywistość, już nie tak jak ta wczorajsza.

Z życia przedmieść.

Zebranie Towarzystwa Obywateli i Miłośników Czyżkówka odbyło się w ub. niedzielę w szkole miejscowej przy udziale dość licznych członków i ojców naszego miasta.

Zagaił zebranie i przewodniczył mu prezes p. Józef Bronz. Prezes jak również ks. prof. Hoffmann zdali sprawozdanie z wydelegowanej komisji Towarzystwa do władz miejskich, celem przedłożenia Magistratowi bolączek przedmieścia, z których najważniejsze są oświetlenie, zabezpieczenie rowu na ul. Koronowskiej i usunięcie ścieków ulicznych, zanieczyszczających smrodami przedmieście. Z osobistej konferencji z wiceprezydentem dr. Chmielarskim, radcą Regamey i decernentem Tubielewiczem, którzy okazali wielkie zainteresowanie naszą dzielnicą, komisja przedłożyła listę podpisów wszystkich obywateli, chcących przyłączyć się do nowozałożonego kabla elektrycznego.

W wolnych głosach zabierali głos p. kierownik szkoły Hübscher, Zacharjasz, Wiśniewski i Walczak. Radni miejscy zapoznali zebranych o stanie gospodarki miejskiej i podkreślali ciężki jej stan. Jednakże obywatelstwo rozumi ciężkie położenie miasta, lecz nie widzi najmniejszego zainteresowania się dzielnicą naszą. Uchwalono zwrócić się do Magistratu o zezwolenie na przystań autobusów, jak również o wysypanie żwirem ul. Flisackiej.

— **Z Teatru Miejskiego.** Dziś, sobota, dwa przedstawienia: o godz. 5 bajka o „Królewiczu Dobrotce“ po cenach najniższych (nieodwołalnie ostatni raz); o godz. 8 odegrana będzie nieśmiertelna tragedja rzymska „Juljusz Cezar“, wielkie dzieło Szekspira. — W niedzielę o godz 4 komedja w 5 obrazach W. Fodora p. t. „Wieczne pióro“ Ceny zniżone Wiecz. o 8 wesoła operetka p. t „Palestrant“, której akcaj odbywa się w Polsce za czasów króla Stanisława Leszczyńskiego.

— **Występ Byłego Baletu S. Djagileffa.** W poniedziałek o godz. 20 w Teatrze Miejskim odbędzie się sensacyjny występ czołowych artystów b. baletu S. Djagiloffa, który cieszył się na całym świecie niebywałem powodzeniem. Olbrzymi program obejmuje najnowsze poematy sztuki tanecznej. Bilety wcześnie nabywać można w kasie teatru.

— **Nowy Rok w Teatrze Miejskim.** Nowy Rok najweselej powita każdy w Teatrze Miejskim na nowej niezwykle oryginalnej rewji noworocznej (W dzień Sylwestrowy dwa przedstawienia: o godzinie 8 i 11.

— **„Moniuszko“** urządza w niedzielę 28 b m., tradycyjny doroczny obchód gwiazdkowy w sali p. Patzera przy ul. Św Trójcy. Program urozmaicony. Przemówienia, dzielenie opłatkiem, odśpiewanie kolend, przedstawienie amatorskie, deklamacje, oraz inne tego rodzaju miłe niespodzianki Początek o godz. 18 Uprasza się wszystkich członków czynnych jak i nieczynnych o wzięcie udziału w obchodzie, a gości i sympatyków Tow. również uprzejmie zapraszamy.

— **Tow. Przemysłowo - Rzemieślnicze** przypomina dzisiejszy obchód gwiazdkowy w lokalu „Resursy Kupieckiej“ przy ulicy Jagiellońskiej nr 7. Początek punktualnie o godz nie 8 wiecz.

— **Gwiazdka Tow. Śpiewu „Moniuszko“.** W ostatniej chwili przypomina się, że „Moniuszko“ urządza obchód gwiazdkowy w niedzielę, 28 b. m., w sali p. Baeckerowej przy ul. św. Trójcy Program urozmaicony. Początek o godz. 18. Gości oraz sympatyków tow. uprzejmie się zaprasza.

— **Tow. Śpiewu „Odrodzenie“ Bielawy.** Wspólny obchód gwiazdkowy odbędzie się w niedzielę, 28 grudnia b. r., w sali p. Ferenca, ul. Senatorska 76 Początek o godz. 5 po poł. Członków uprasza się o łaskawe przyniesienie paczek celem zamiany,

Zarząd.

— **Koło Absolwentów Szkół Wydziałowych** urządza 28 bm. (niedziela) obchód gwiazdkowy, połączony z wspólną kawą w salce „Strzelnicy“, na który uprzejmie zaprasza członków i sympatyków. Program bardzo urozmaicony. Początek o godz. 19. Po obchodzie gwiazdkowym wspólny wieczorek taneczny.

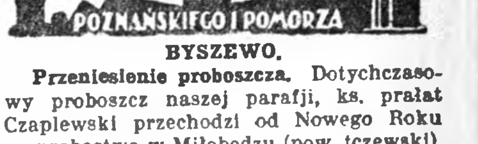
— **Kino Corso.** Dziś premjera sensacyjnego dramatu, ilustrującego walkę na śmierć i życie dwóch wrogich obozów wojska amerykańskiego p. t. „Wybuch w prochowni“ W roli głównej uulbieniec publiczności, słynny Tim Mac Coy W nadprogramie szampańska komedja pod tyt. „Precz z opiekunami“.

— **Kino Kristal** daje naprawdę wspaniałą komedję z Pat i Patachonem jako „Królowie mody“. Zdaje nam się, że nigdy jeszcze widownia „Kristalu“ nie rozbrzmiewała takim śmiechem jak właśnie w święta. I nadprogram jest nadwyraz wesoły. — W niedzielę premjera „Naszyjnika królowej“.

— **Kino Marysieńka.** W niedzielę wchodzi na ekran operetka Oskara Straussa p. t. „Wesele w Hollywood“ Żywa i miła akcja spotęgowana przepyszną łatwo płynącą do ucha muzyką i śpiewami, kwalifikuje ten film do najprzedniejszych. Rzecz dzieje się przeważnie w Wiedniu. Dziś po raz ostatni „Droga do raju“ z ponętną Liljaną Harvey w roli głównej

— **Kino Nowości.** „Parada miłości“ stanowi dobry utwór dźwiękowy W sztuce jest dużo przejęcia, ujawnionego w odcieniach subtelnych.

— **Kino Wojskowe** wyświetla 27 i 28 b. m. wspaniały obraz p. t. „Studencki flirt“. Początek seansów o godz. 17, 19 i 21.



BYSZEWO.

Przeniesienie proboszcza. Dotychczasowy proboszcz naszej parafji, ks. prałat Czaplewski przechodzi od Nowego Roku na probostwo w Miłobędzu (pow tczewski). Do Byszewa przyjść ma podobno ksiądz Haeckert ze Starogardu.

OSIELSKO.

Obchód listopadowy i morski. W ubiegłą niedzielę dzięki inicjatywy Ks. Proboszcza Szwedowskiego odbył się w sali p. Mikulskiego obchód listopadowy i morski z okazji setnej rocznicy powstania 1830—31 roku i z okazji organizowanego w całej Polsce „Miesiąca Pomorza“ Obchód odbył się w południe, po nabożeństwie. Zagaił go Ks. Prob. Szwedowski, wyjaśniając cel i zawiadamiając, jaki jest program obchodu. A program był obszerny, bo obejmował oprócz dłuższego referatu red. Fiedlera, który mówił o powstaniu i następnie o stosunku Polaków do morza, szereg deklamacyj, poświęconych powstaniu listopadowemu, oraz kilka pieśni chóralnych, m. in „Jeszcze Polska“, „Rotę“. „Mazurka Chłopickiego“ i na zakończenie „Boże coś Polskę“. Sala była wypełniona po brzegi. Zebrani przyjmowali występujących serdecznemi oklaskami, a gdy Ks Proboszcz wyraził red. Fiedlerowi podziękowanie za przybycie do Osielska i wygłoszenie pou-

czającego i podnoszącego na duchu referatu, zgotowali prelegentowi gorącą owację. Główną zasługę w zorganizowaniu obchodu, który wywarł na obecnych głębokie wrażenie, ma Ks. Proboszcz Szwedowski oraz p. Tuleja junior, prowadzący bardzo zręcznie chóry.

Wódka na zachętę

dla robotników sowieckich

W celu powiększenia produkcji w przemyśle, władze sowieckie zarządziły premjowanie robotników fabryk i kopalń winem i wódką wydawaną na rodzinę, włączając i dzieci od lat 13-tu.

Premjowanie to powoduje masowe wypadki w zakładach, ale czynniki sowieckie nie uważają za stosowne zapobiegać temu i nadal prowadzą demoralizującą politykę społeczną.

Popiersie kobiety w witrynie

Praga czeska ma od tygodnia oryginalną zupełnie owację: proces sądowy o prawo artystki do... swego biustu. Popularna artystka dramatyczna czeska Anna Sedlackowa pozowała przed 2 laty znanemu plastykowi Fojtowi do rzeźby głowy kobiecej. Odbyło się 15 seansów. Artysta wykonywał pracę z zapałem, chcąc schwytać w twarzy znakomitej „Anduli“, jak Praga nazywa swą ulubienicę, jej genjalny wyraz dramatyczny. Seanse odbywały się przy świadku, którym była koleżanka Sedlackowej, artystka Havelska. Rzeźba udała się: artystka i autor byli zadowoleni. Po niejakim czasie pani Sedlackowa z przerażeniem ujrzała swoją podobiznę w witrynie jednego z magazynów praskich, w postaci rzeźby do pasa. Przed oknem stał duży zastęp wielbicieli talentu artystki. Pod rzeźbą umieszczono napis: „Pani Andula S.“. I oto rozpoczął się spór początkowo w listach, obecnie w sądzie. Pani Sedlackowa twierdzi, że Fojt rzeźbił tylko jej głowę i że biust dorobiony do głowy jest falsyfikatem. Wywody p. S. popiera jej mąż adwokat Kaspar, który protestuje przeciw wystawieniu nawpół obnażonej podobizny małżonki. Rzeźbiarz twierdzi, że jego utwór jest odbiciem w gipsie oryginału i że artystka zezwoliła na to, aby w kinematografach Pragi wyświetlano w kronice filmowej zdjęcie rzeźby. Sąd praski odroczył sprawę, celem powołania nowych świadków.

Niebezpieczny gad

Uczony szwedzki Erik Mjöberg, zoolog i badacz krajów egzotycznych, po powrocie do kraju wydał książkę pod tytułem „Wśród dzikich zwierząt w lasac tropikalnych“, z której dajemy kilka ustępów.

Kto poświęca się całkowicie dżungli i znajduje w niej drugą swoją jakoby ojczyznę przez długie lata, temu przyroda odkrywa swoje najczarowniejsze tajemnice — pisze prof. Mjöberg. Rzecz zadziwiająca: w dżungli można się natknąć na nieznanych ludzi, na masy przeróżnych zwierząt, przecudnych kwiatów jak np. orchideje, a tylko bardzo rzadko człowiek spotyka się ze żmijami.

Czyżby ich nie było w puszczy? Przeciwnie, jest ich masa, bardzo wiele gatunków, tylko że umieją się tak ukrywać, że dopiero ich ukąszenie zdradza ich obecność. Czujność jest bardzo wskazana w puszczy, albowiem nigdy niewiadomo, czy pień drzewa, do którego się dotykamy ręką, nie jest czasami gładką skórą gada. Wśród żmij i węży na Borneo jest wiele gatunków, które nie są niebezpieczne. Najniebezpieczniejsze są te płazy, które na pierwsze spojrzenie wydają się całkiem niewinne. Tak niewinnie wygląda okularnik czyli kobra, (naja tripudjans). Ofiarą jej pada rok rocznie w Indjach Brytyjskich po kilka tysięcy ludzi.

Kobra trzyma się najchętniej w pobliżu osiedli ludzkich. Często przekrada się do piwnic i spiżarni, poluje na myszy i żaby. Najulubieńszym jej przysmakiem jest ropucha, na którą poluje zawzięcie w ogrodach warzywnych. Ukąszenie kobry sprowadza letarg, a następnie paraliż ciała. Nogi chwieją się, ciało opada z sił, oddech staje się ciężki i zazwyczaj następuje śmierć z powodu paraliżu mózgu.

Najbliższą krewną kobry jest olbrzymia naja bungarus. Naja ma 4 metry długości. Nazywają ją królewską kobrą. Ukąszenie królewskiej kobry sprowadza śmierć w przeciągu trzech minut. Płaz ten jest szczególnie niebezpieczny tem, że nietylko broni się, ale napada na człowieka i goni za nim z całą zawziętością. Kobra królewska jest także kanibalką, żywi się bowiem wyłącznie innemi żmijami. W żołądku kobry królewskiej, zastrzelonej przez zoologa, znaleziono pytona trzymetrowej długości.

Śmiało można powiedzieć, że nie tygrys, nie lew, nie pantera, lecz kobra królewska jest najniebezpieczniejszem zwierzęciem na ziemi.

Wigilja po amerykańsku.

Odpowiadając na ankietę: „Jakie najosobliwsze przeżycie miałem w wieczór wigilijny?“ — jeden z czytelników pisma angielskiego „Sunday Eve“ pisze:

— Przebywałem wtenczas w Ameryce. Otrzymawszy zaproszenie na wieczór wigilijny udałem się do Albany, stolicy stanu Nowy Jork, położonej nad górnym Hudsonem. Albany, to miasteczko nieduże, ale bez wątpienia bardziej „amerykańskie, aniżeli jej potężna, a przez szatanów złota opętana siostrzyca nad ujściem Hudsonu. Moi zamieszkali tam znajomi, jak zresztą wszystkie zamerykanizowane rodziny angielskie, nie obchodzili dotąd uroczyście świąt Bożego Narodzenia, a uznawali jedynie dzień św. Mikołaja, w którym okna przyozdabiano zielonymi wieńcami, wieczorem zaś zjawiał się St. Claus, o długiej siwej brodzie, niosący worek wypchany zabawkami. Atoli z chwilą, kiedy dzieci u którejś z rodzin emigranckich ujrzały zielone, przybrane drzewko gwiazdkowe, rodzice musieli dać obietnicę, że w przyszłą wigilję wystroją im także „prawdziwą“ choinkę.

Działo się to przed rokiem i dziś właśnie miałem uczestniczyć w uroczystości gwiazdkowej, urządzonej po raz pierwszy na modłę „europejską“. Gdy o godz. 6 wieczorem zjawiłem się u mych znajomych, przywitano mnie serdecznie, ale i zarazem bardzo pospiesznie, gdyż właśnie rozpoczęła się była ceremonja rozdawania podarunków. Gdy młode latorośle z niesamowitem wyciem czerwonoskórców, rzuciły się na przywiezione zabawki, gospodarz domu, profesor miejscowego gimnazjum, wparł mnie do pokoju bawialnego, skąd uszu moich dochodziło jakieś natrętne brzęczenie. Po chwili dostrzegłem w kącie pokoju stojącą choinkę, rozmiarów dębu kalifornijskiego. Źle powiedziałem: drzewko nie stało, lecz kręciło się i to w tak obłędnem tempie, że wiszące na niem ozdoby, niby spłoszone ptaki, fruwały w powietrzu, a światełka umieszczone w gałęziach opisywały ogniste parabole. Był to widok tak niezwykły i niewymownie kosmiczny, że — uśmiech zamarł mi na twarzy...

— James, James! — ozwał się głos pani profesorowej, usiłującej przekrzyczeć szum i świst oszalałej chojny — czy to drzewko nie za prędko się obraca?

— Jeżeli tak sądziesz, duszko, to możemy zwolnić biegu, chociaż myślałem, że tak to właśnie w sam raz — wołał małżonek, poczynając coś majstrować u podnóża choinki. Po chwili pęd drzewa zwolniał tak, że mogłem rozpoznać szczegóły jego dekoracji. Okazało się, że osoliwe to „boże drzewko“ było formalną instalacją elektryczną, wytwarzającą bajeczne świetlne efekty: gałęzie obsiane były setkami różnokolorowych lampek kształtu ognistych języczków. Wśród nich kołysały się przeźroczyste złote rybki, pomarańczowe żabki, i różowe główki aniołków, — wszystko zasilane prądem elektrycznym. Na szczycie błyszczał w odcieniu fjoletowym olbrzymi archanioł, okręcający się w przeciwnym do drzewka kierunku.

Miałem dość czasu przypatrzeć się temu arcydziełu sztuki elektro-monterskiej, albowiem profesor zajęty był demonstrowaniem zabawek. Wszystkie były elektryczne. Więc jakieś gry towarzyskie uprawiane przy ciągłym akompanjamencie dzwonków elektrycznych, lalka „pracująca“ pod wpływem tejże energji; menażerja poruszana tą samą siłą, a umożliwiająca zwierzętom wydawanie mniej lub więcej przyjemnych beków, ryków i kwików. Wszystko razem wzięte, dawało sumę wrażeń akustycznych, obliczonych na bardzo silne nerwy. Ale za chwilę miało być jeszcze gorzej.... Oto „pater familjas“ ukonukończywszy zabawkarską demonstrację, rzekł podchodząc do aparatu radjowego:

— A teraz przysłuchajmy się pieśniom wigilijnym!

Z ciemnej paszczy tuby huknęły kolędy... Produkcje, pomimo „fortissimo“ brzmiących chorałów, przechodziły bez szczególnego wrażenia. Gospodarz, rzuciwszy się w fotel i zapaliwszy nową, zaofiarowaną mu przez żonę fajkę, obcierał zroszone czoło i po chwili, wskazując na drzewko zapytał:

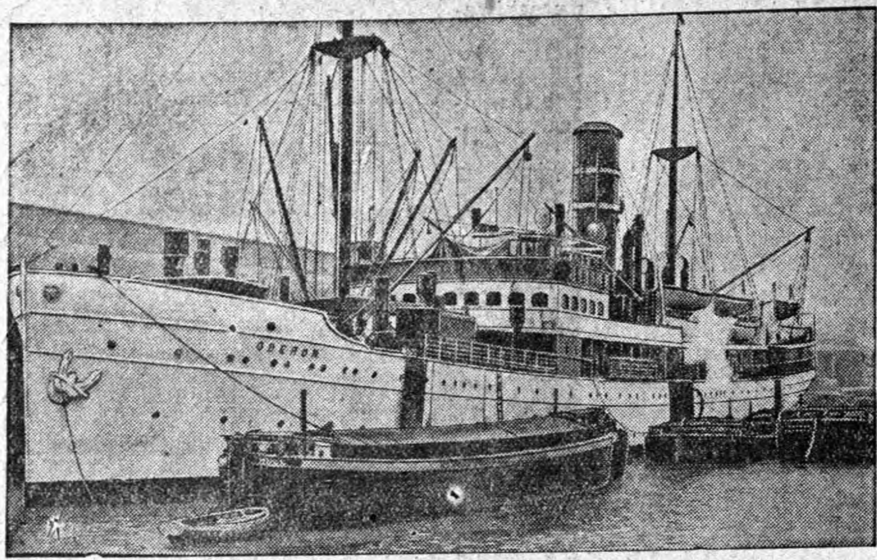
— No i jak się panu to tam podoba? — i nie czekając odpowiedzi ciągnął dalej:

— Sam je urąbałem i przywiozłem z lasu na Fordzie. Ozdobieniem zajęła się żona. Instalacja elektryczna — mojego pomysłu! Motor: 1,5 H. P. Zużytkowałem stary, od urządzenia wentylacyjnego. — Wie pan — ciągnął dalej — dla mnie takie kręcące się drzewko jest jakoby symbolem niewyczerpanej energji kosmicznej...

— Daj no pokój tym kręcącym się symbolom — przerwał mu głos małżonki — zamknij radjo i proś do stołu!

Zasiedliśmy do wieczerzy, której główną atrakcją był tradycyjny indyk. Cielsko olbrzymiego ptaka zwieszało się poprzez brzegi półmiska. Dzieleniem zajął się sam pan domu. Zabieraliśmy się do spożycia nęcącej potrawy, kiedy gospodarz, stuknąwszy w szklankę, rozpoczął przemowę. W dłuższych wywodach wspomniał o Cudzie betleemskim, wychwalał błogosławieństwo ubóstwa... Kiedy skończył, rozpoczęło się konsumowanie szlachetnego zwierzęcia. Uroczyste milczenie, towarzyszące temu zajęciu przerwała profesorowa:

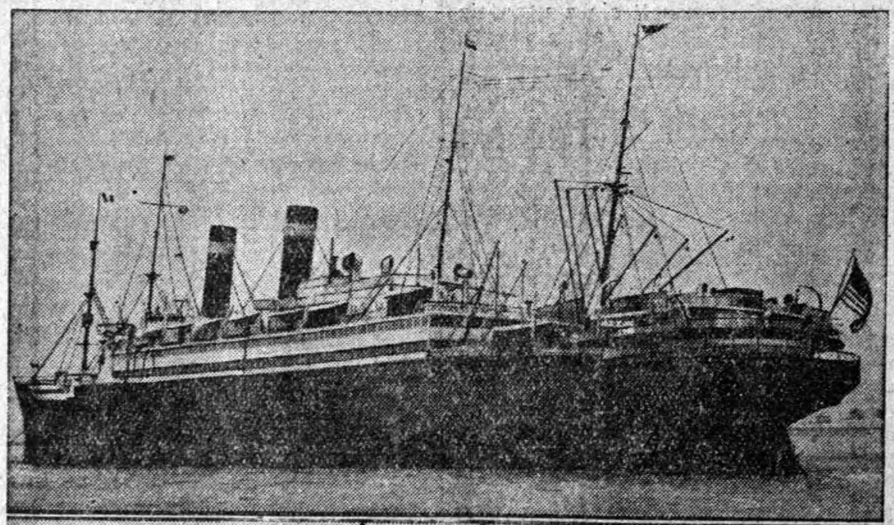
— Podobno u was w Europie panuje zawsze jeszcze zwyczaj oświetlania choinki świeczkami stearynowemi... to przecież tak łatwo może spowodować pożar; przytem plamią się dywany. Niema to jednak jak nasz amerykański postęp!

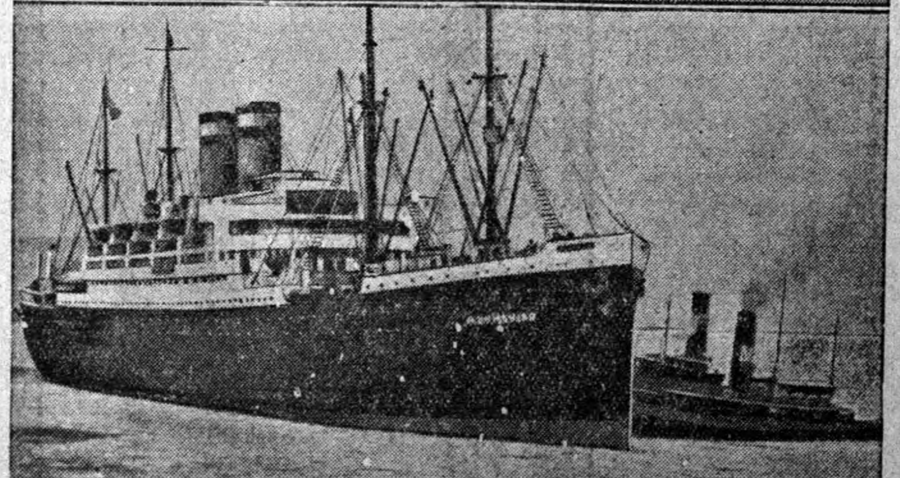


Katastrofy okrętowe wskutek silnej mgły.
Parowiec finlandzki „Oberon“, najechany przez drugi parowiec finlandzki „Arcturus“, zatonął po kilku minutach na wodach duńskich. 40 osób znalazło śmierć w zimnych falach morskich. 4 zdołano uratować.



Ci, którzy zostali przy życiu.





Górne zdjęcie: Parowiec amerykański „George Washington“, podczas mgły wjechał w piaski dolnej Łaby. — Dolne zdjęcie: Tak samo poszło powyższemu parowozowi niemieckiemu.

Kilka uwag o miodzie

W niniejszym artykule rzucimy kilka uwag o miodzie, rozpatrując jego własności chemiczne i fizyczne, oraz zastosowanie w życiu codziennem. Jakże bowiem wielu, szczególnie wśród wieśniaków naszych hoduje pszczoły i trudni się z zamiłowania pszczelarstwem, a nie wie nieraz zupełnie, lub bardzo tylko mało o własnościach miodu i o tem jak wielkie korzyści on dać może.

Chemicznie, miód złożony jest z t. zw. cukru inwertowanego (średnio 76 proc.) i wody (średnio 17 proc.). Wynika z tego, że miód jest przesyconym rozczynem cukru.

Cukier inwertowany składa się z dwóch cukrów: owocowego i gronowego, które nie zachowują się jednako. Zależnie od tego, czy zawartość cukru owocowego jest większa lub mniejsza, cukier gronowy szybciej lub później krystalizuje. Krystalizując zostawia reszcie cukru dużo wody i ta część miodu może nieraz łatwo ulec zepsuciu.

Przy zwiększeniu temperatury miód rzednie, w razie przeciwnym gęstnieje.

Cechą charakterystyczną miodu jest to, że bardzo łatwo jako przesycony roztwór cukru wchłania wilgoć

Dlatego dobrze jest używac go w leczeniu wodnej puchliny, gdyż ściąga wilgoć z tkanek wypełnionych wodą.

Ciekawe jest to, że miód nie marznie nawet w bardzo niskiej temperaturze, a tylko gęstnieje na masę, dającą się przelać z jednego naczynia do drugiego. Wykorzystują tę własność miodu, używając go jako środka przeciw zamarzaniu przy chłodnicach samochodowych.

Ciężar gatunkowy miodu jest duży i waha się od 1.42 do 1.44. Im więcej wody jest w miodzie, tem ciężar jego gatunkowy będzie niższy.

Przy zlewaniu różnych rodzajów miodu razem, uważać należy, by te dobrze były wymieszane, gdyż przy zlaniu bez wymieszania, miód więcej rozrzedzony wypłynie na wierzch i ulegając fermentacji szybko się psuje. W ten sposób nawet wszystek miód nieraz się zniszczy.

Miód niszczy bakterje i dlatego ma wielkie zastosowanie w odżywianiu i lecznictwie.

Jako środek odżywczy dzięki temu głównie ma duże znaczenie, że w przeciwieństwie do cukru trzcinowego, cukier zawarty w miodzie jest pochłonięty wprost przez organizm, bez przemiany.

Dlatego to szczególnie lepiej jest podawać pokarmy osłodzone miodem niż cukrem trzcinowym.

Warunek jest ten tylko przy tem, że miód podawany, czy jako pokarm, czy lekarstwo musi być bardzo czysty, a więc otrzymany przy pomocy specjalnej, dziś prawie wszędzie używanej, miodarki, a nie wygniatany z plastrów, lub sztuczny miód t. zw. szwajcarski.

Jako środek leczniczy ma ogromne zastosowanie, dzięki swemu słodkiemu smakowi i zdolności konserwowan a różnych środków z nim zmieszanych. A więc dużo lekarstw z powodu przykrego smaku bywa zmieszanych z miodem i tak podawanych.

Sam miód leczy zaziębienia, — usuwa silny kaszel, czyści krew — szczególnie pomocnym bywa przy czyrakach, pobudza trawienie u osób, które prowadzą tryb życia siedzący.

Nie należy go jednak używać w zbyt wielkiej ilości, lecz w miarę, począwszy od jednej lub dwóch łyżeczek od kawy, trzy razy dziennie po jedzeniu.

Zastosowanie ma też miód w cukiernictwie, przy wyrobie różnych tortów, itd., oraz przy wyrobie wina, różnych likierów, piwa oraz octu.

Fałszywy miód można łatwo odróżnić od prawdziwego. Oto ciekawy sposób na wykrycie skrobi w miodzie: Gotuje się miód pięć minut w wodzie wrzącej potem studzi się go i wlewa nieco jodyny, badając czy rozczyn jodu stanie się fioletowy; jeżeli wyniku tego niema można twierdzić, że miód nie jest sfałszowany skrobją. Miód czysty, rozpuszczony w jednej objętości wody i w pięciu objętościach absolutnego alkoholu da rozczyn słabo zabarwiony koloru opalu, w przeciwnym razie da płyn nieprzeźroczysty i dużo osadu.

Czytajcie Gazetę Bydgoską!



Po nieudanej rewolucji w Hiszpanji.
Król Alfons XIII (w środku) i premjer gen. Berenguer (z lewej strony) w drodze do kościoła.

Choroby królików.

Ciężkie choroby wywołują u królików pasorzyty.

Pasorzyt Strongylus commutatus powoduje t. zw. robacze zapalenie oskrzeli. Pasorzyt ten dostaje się do płuc królika z paszą, którą zakaziły chore króliki plwocinami. Pasorzyt w płucach składa jajka i przechodzi do oskrzeli, gdzie robaczki w postaci zwitków włosów wywołują zapalenie. Chore króliki oprócz kaszlu męczy wydzielina z nosa. Leczenie polega na dawaniu królikom liści wierzby, piołunu i eukaliptusu; naturalnie stajnia musi być zaraz też odkażona. Pasorzyt loccidium perforans wywołuje chorobę: kokcydjalne zapalenie kiszek. Choroba ta jest bardzo niebezpieczna Królik nawiedzony nią ma błonę śluzową zaczerwienioną, pokrytą białemi plamkami, gdzie jest mnóstwo pasorzytów. Choremu zwierzęciu dawać marchew, liście kapusty, piołun i siano skropione roztworem kwasu salicylowego (1:1000).

Podobny pasorzyt wywołuje kokcydjalne charłactwo wątroby. Wątrobę pokrywają liczne białe plamy zawierające wielką ilość pasorzytów. Choroba ta jest bardzo zaraźliwa i niebezpieczna. Stajnię należy odkazić, a chore karmić piołunem, bylicą lub liśćmi i korą wierzby.

Bardzo niebezpieczną chorobę wywołuje pasorzyt Strongylus strigosus t. zw. zapalenie robacze żołądka.

Wraz z pokarmami, zanieczyszczonemi kałem chorych zwierząt dostaje się ów pasorzyt do żołądka królika. U królika chorego pojawia się na przedniej części pyszczka strupek; wtedy to należy dać mu piołunu lub bylicy, a stajnię odkazić.

Z pasorzytów wymienimy jeszcze tasiemce powodujące liczne zaburzenia w przewodzie pokarmowym i wągry powstałe z jaj tasiemca. Pierwszą chorobę leczyć należy korą i liśćmi wierzby, bylicą i rumiankiem. Drugą wyleczyć jest absolutnie niemożliwością.

Wszy, pchły i świerzbowce są pasorzytami zewnętrznemi. Nieraz są one tak przykre, że wycieńczony niemi królik ginie. Na pchły i wszy dobrze jest skórę potrzepać kwiatem siarczanym lub proszkiem perskim.

Świerzbowiec wywołuje nieraz przykre choroby. Wgryza się w skórę, lub powoduje parchy uszów i zapalenie skóry. Przy parchach uszu początkowe stadja łatwo wyleczyć. Przemywać uszy oliwą i trzymać ją w uszach aż strupki zmiękną, potem strupy zdjąć specjalną łopateczką i wlać balsamu peruwiańskiego lub kreoliny 3 proc.. Stajnia musi być przedesynfekowana.

Przy ukąszeniu przez świerzbowca dobrze jest po natarciu mydłem, zmyć chore miejsce wodą letnią, a potem przemyć kreoliną 3 proc. lub lysolem. Dobrze jest nacierać też chore miejsca maścią z 1 części balsamu peruwiańskiego i 4 części alkoholu.

Wszelkie zewnętrzne uszkodzenia przemywać należy wodą z lysolem (łyżka lysolu na 1 l. wody) a potem ranę zasypać Airolem.

Ze schorzeń wyróżnimy: chorobę ogona. Krzywy ogon, ogon skulony, lub obwisły i igrający jest następstwem złamania kręgu, paraliżu mięśnia lub nadmiernego rozwinięcia jego mięśni. Choroba nóg, polega na pojawieniu się ran na podeszwach. Dobrze jest po wymyciu leczyć je arniką. — Wielki przerost siekaczy należy też do schorzeń. Przyczyną tej choroby jest brak twardych rzeczy do gryzienia. Królik często przy tej chorobie umiera z głodu.

Z chorób płciowych na wymienie zasługują:

Kiła u królików, katar pochwy i macicy, opadnięcie macicy, choroby wymion i niepłodność.

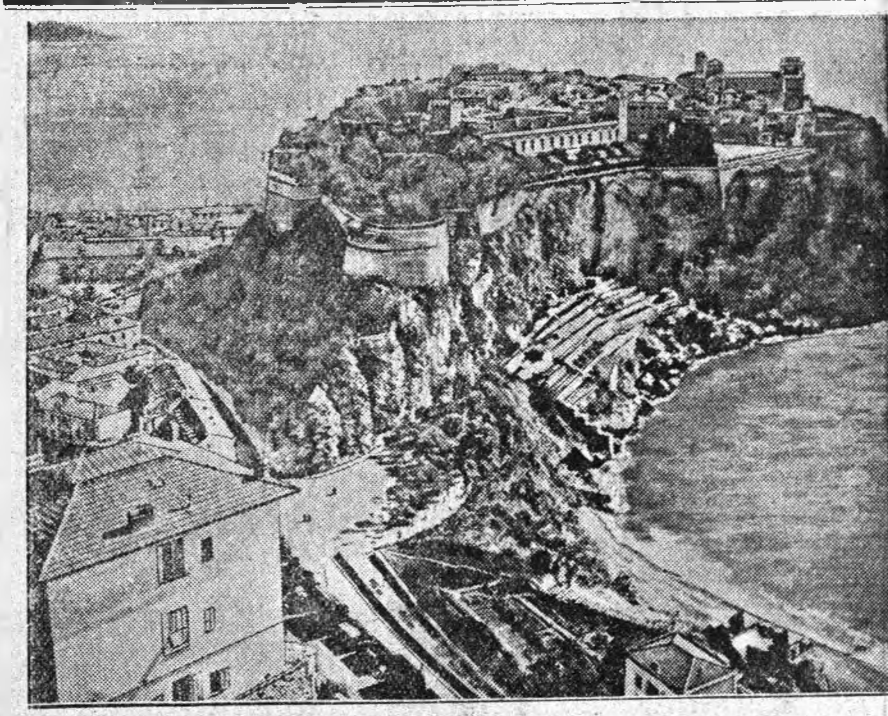
Choroba pierwsza charakteryzuje się pryszczykami białożółtemi na organach płciowych tak samca, jak i samicy. Najlepiej takie zwierzęta zabić, naturalnie wpierw dobrze stwierdzić, czy jest to kiła, czy też objaw zapalenia, które dłużej trwało.

Przy katarze pochwy i macicy ukazują się białe upławy. Leczyć należy chorą samicę przemywaniem pochwy rumiankiem, lub ½ proc. ałunem.

Przy opadnięciu macicy należy wpierw usunąć kał, a potem wsunąć macicę z powrotem na miejsce, umaczawszy ręce w oliwie.

Bardzo często niepłodność pojawia się u samic, gdy raz zapłodniona, drugi raz jest pokryta przez innego samca.

Choroby wymion t. zw. zapalenie powstaje przez zaziębienie, ukąszenie lub zgniecenie. Nieraz na wymionach tworzą się ropne guzy, są one powodem bądź to zawczesnego odstawienia młodych od piersi, bądź niekarmienia przez samicę młodych, wskutek ich śmierci. Guzy trzeba przeciąć, a rany przemyć dwuprocentowym Lysolem lub wodą borową. Mleko należy sztucznie ściągać. Przy zapaleniu wymion zmyć należy miejsca chore, roztworem ołowianego cukru, a po wysuszeniu ich smarować wieprzowym smalcem.



Nowy zatarg konstytucyjny w Monaco
W księstwie Monaco wybuchł nowy zatarg konstytucyjny. Rozporządzeniem księcia rozwiązano radę gminną oraz narodową i zawiesił niektóre gwarancje konstytucyjne. Powyżej ogólny widok tego minjaturowego państewka.



Zderzenie samolotów w Nowym Jorku
nastąpiło w chwili lądowania jednego i startu drugiego.

Trochę krócej

Suknie doszły do takiej długości, że następny krok mógłby być już tylko trenem — albo cofnięciem się wstecz. Stara dyplomatka — moda wybrała coś pośredniego: treny pozostawiła sukniom balowym, i to zresztą tylko czasem, suknię zaś wizytową uczyniła cokolwiek krótszą. Narazie jeszcze bardzo niewiele, jednakże, dobrze wiemy z praktyki, że w długości szat damskich dużo znaczy każdy centymetr.

Tak tedy suknie do teatru i wizytowe są do kostek, albo nawet powyżej kostek, suknie przedpołudniowe — do połowy łydki, suknie wieczorowe i balowe — nieograniczonej długości, czasem tylko do ziemi, a czasem z trenem, zarzuconym w tańcu na rękę. Pod jednym względem tylko wszystkie zgadzają się ze sobą: oto wszystkie są równe w cyrklu od dołu. Zeszłoroczne zęby, godety, fantazyjne ogony, należą do przeszłości. Jeżeli posiadamy w swym repertuarze taką suknię, należy ją czemprędzej zrównać, poobcinawszy wszelkie nierówności.

Nadchodzący karnawał przynosi nam przeważnie kolory ciemne, chyba że chodzi o młodziutkie panienki — wtedy dopuszczalne są jasne pastelowe kolory: błękitny, różowy, jasno-lilla. Dla reszty pań największej wskazane są kolory: czarny, bleu-nuit, ciemno-czerwony, oraz połączenie czarnego ze srebrem i złotem. Jednym z piękniejszych modeli paryskich była toaleta balowa z chiffon bleu-nuit, czyli koloru pośredniego między granatowym, ciemno-fioletowym a czarnym, długa do ziemi, suto kloszowana, której całą ozdobą była olbrzymia czarna róża, umieszczona przy końcu długiego, spiczastego dekoltu na plecach. Jest to suknia najefektowniejsza dla złotej blondynki.

Bardzo ważnym szczegółem toalety balowej są pantofelki. Złote i srebrne, do niedawna nieodzowne wieczorem, wyszły już zupełnie z użycia, chyba, że chodzi o suknię, w której jest połączenie srebra czy złota. Pozatem pantofle nie harmonizują z toaletą w ogólnie przyjętem znaczeniu. Do sukni czarnej mogą być pantofle jedwabne czerwone i czerwony naszyjnik, lub czerwona róża, jako łącznik z resztą ubrania. Widuje się pantofelki zielone do sukni bladoróżowej i szafirowe — do żółtej. Stanowi to oryginalność mody dzisiejszej i niejako jej pikanterję. Osoby, którym wydać się to może zbyt ekscentryczne, no i kosztowne, mogą z powodzeniem nosić jedną parę czarnych jedwabnych pantofelków do wszystkiego, przypinając do nich czasem duże stalowe klamry. Ozdoby ze strasów i dżetów na pantofelkach nie należą już do dobrego tonu.

Książę duński w legji cudzoziemskiej

Książe Aage z Danji, najstarszy syn księcia Waldemara, brata króla Fryderyka VIII., ojca obecnego króla duńskiego, wstąpił przed kilku laty do francuskiej legji cudzoziemskiej. Książe Aage jeszcze w r. 1904 zrezygnował ze wszystkich praw do korony duńskiej, i jako hrabia Rosenburg osiadł w Paryżu. W kilka lat później przystąpił do francuskiej legji cudzoziemskiej jako zwykły żołnierz. W kilku kampanjach odznaczył się książe wielką odwagą, a nawet został poważnie ranny. W randze kapitana opuścił Marokko i udał się do Stanów Zjednoczonych, gdzie wygłaszał odczyty o francuskiej legji cudzoziemskiej. Obecnie wrócił do Paryża i zamierza na stałe tam osiąść, by się poświęcić handlowi.

Walka w menażerji

Włoskie pisma donoszą o tragicznej scenie, która rozegrała się w Benerento, jednem z mniejszych miast środkowej Italji. Bawił tam na gościnnych występach wędrowny cyrk z menażerją. Pewnego dnia cała trupa udała się do sąsiedniego miasteczka na przedstawienie, a przy menażerji pozostała tylko młoda aktorka, narzeczona dyrektora i właściciela cyrku. W pewnej chwili doleciał od strony klatki dla zwierząt przeraźliwy ryk. Oto wielki niedźwiedź brunatny rzucił się na lwa bengalskiego. Potężne bestje zwarły się, zatapiając kły w swych cielskach. Aktorka zobaczywszy to i pragnąc uniknąć straty dla cyrku, gdyby którekolwiek z tych zwierząt zostało w walce zabite, pochwyciła bat i wpadłszy do klatki, poczęła bić rozjuszone zwierzęta, chcąc je rozdzielić. Wówczas lew jednym susem rzucił się na kobietę, miażdżąc jej kości. Na krzyk ofiary nadbiegli sąsiedzi i policja, która oddawszy szereg strzałów, zdołała nieprzytomną już ofiarę wydobyć z klatki. W stanie beznadziejnym odwieziono ją do szpitala. Tymczasem zginął również i niedźwiedź, którego zbyt silnie poturbował lew, ten zaś ostatni został zastrzelony przez „karabinierów“.

RUCH W TOWARZYSTWACH

Baczność Tow. Powst. i Woj. Szwederowo. W niedzielę, 28 b. m., zbiórka wszystkich członków o godz. 11,30 u drh. Kołodzieja, skąd wymarsz z sztandarem na Mszę św., która się odbędzie za spokój dusze zmarłych członków towarzystwa.

Związek byłych zawod. Wojks. R. P. Koło Bydgoszcz. Walne roczne zebranie odbędzie się w niedzielę, 28 bm., o godz. 3 po poł. w lokalu p. Cymera, restauracja „Pod Lwem“, ul. Marszałka Focha nr. 4. W razie niestawienia się kompletu, zebranie bez względu na ilość członków odbędzie się pół godziny później. Szanownych członków uprasza się o uregulowanie składek jeszcze przed walnem zebraniem. Jednocześnie podajemy do wiadomości, że ukończenie strzelania z wiatrówek oraz rozdanie nagród odbędzie się w dniu 30. 12. 1390 roku wieczorem w wyżej podanym lokalu.

Tow. Śpiewu „Odrodzenie“ Bielawy. Dziś, w sobotę, o godz 7,30 wieczorem lekcja w sali p. Ferenca. — W niedzielę śpiewa chór na Mszy św. o godz. 10 w kościele Św. Wincentego a Paulo. Komplet konieczny. Zarząd.

Tow. Śpiewu Św. Wojciecha zaprasza wszystkich członków czynnych, wspierających i sympatyków na obchód gwiazdkowy, który się odbędzie w poniedziałek, 29 bm., na dużej auli Domu Katolickiego przy Farze. Początek o godzinie 20.

Cech Krawiectwa Damskiego. Zebranie plenarne 29 b. m., o godz 8 wiecz. w lokalu „Pod Lwem“, Marszałka Focha 4.

Uwaga członkowie Kat. Tow Rob. Polskich przy parafji Farnej. Dnia 24 b. m. zmarł nasz członek ś. p. Franciszek Smarzyk, rektor szkoły Piramowicza. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, 28 b. m. o godz. 2 po poł. z domu żałoby, ul. Krakowska 15, na nowy cmentarz farny. O liczny udział członków prosi Zarząd.

Redaktor odp: — **Kazimierz Małycha** w Bydgoszczy.

Dnia 25 grudnia 1930 r. o godz. 5 po połud. zmarł w Gdańsku, po długich i ciężkich cierpieniach, zaopatrzony Sakramentami św., założyciel naszego banku i jego długoletni dyrektor **ś. p.**

Dr. Stanisław Szukalski

honorowy obywatel miasta Koronowa

Przez niespodziewany zgon ś. p. Dr. Szukalskiego straciła instytucja nasza wybitnego działacza na niwie bankowej i społecznej. Niech spoczywa w spokoju.

Koronowo, dnia 26 grudnia 1930 r.

BANK LUDOWY Sp. z o. n. w Koronowie.

n-1604

W pierwsze święto Bożego Narodzenia zmarł po długich i ciężkich cierpieniach nasz długoletni członek Rady Nadzorczej ś. p.

Dr. med. Stanisław Szukalski

honorowy obywatel miasta Koronowa.

W Zmarłym traci przedsiębiorstwo nasze doświadczonego doradcę, o którym w sercach naszych pamięć nigdy nie wygaśnie.

Kantak i Ska. Tow. z o. p. w Koronowie

Udziałowcy — Rada Nadzorcza — Zarząd

n-1615

W dniu 25 bm. o godz. 5 po południu zasnął w Bogu po długich a ciężkich, cierpliwie znoszonych cierpieniach, zaopatrzony sakrament mi św. najukochańszy i najdroższy mąż i ojciec ś. p.

Dr. Stanisław Szukalski

przeżywszy lat 65.

W imieniu rodziny w nieotulonym smutku pogrążeni

Żona, córka i zięć.

KORONOWO, w grudniu br.

Eksportacja zwłok z domu żałoby nastąpi w poniedziałek 29 bm. o godz. 10 do kościoła św. Andrzeja, po odprawieniu obrzędów żałobnych, złożenie ciała na cmentarzu w Koronowie. Osobnych uwiadomień nie wysyła się. n-1614

W dniu 25 grudnia b. r. zasnął w Bogu ś. p.

Dr. Stanisław Szukalski

nasz miły, serdeczny i kochany kolega.

W nim zeszedł ze świata człowiek nieposzlakowanego charakteru, który jako senior, służył nam zawsze koleżeńską radą i pomocą.

Pamięć o nim nigdy w nas nie zgaśnie.

R. i p.

Dr. Szews - Dr. Tywuschik.

Koronowo, w grudniu 1930. n1601

W święto Bożego Narodzenia zmarł w Gdańsku w klinice o g. 5 popoł. po ciężkich cierpieniach zaopatrzony św. Sakramentami, długoletni członek Dozoru Kościelnego, wierny syn kościoła i ojczyzny ś. p.

Dr. med. Stanisław Szukalski

przeżywsy lat 65

Niech spoczywa w spokoju!

Koronowo. 26 grudnia 1930 r.

W Imieniu Dozoru Kościelnego
Ks. Żelewski, proboszcz

Eksportacja zwłok z domu żałoby (Koronowo Rynek) nastąpi w poniedziałek, 29 bm. o g. 10 do kościoła św. Andrzeja, po odprawieniu obrzędów żałobnych złożenie ciała na cmentarzu n-1605

W dniu 25 grudnia zeszedł z tego świata nieodżałowanej pamięci

Dr. Stanisław Szukalski

członek F-my Koronowskie Tartaki Spółkowe.

Spółka traci w zmarłym współzałożyciela i rzutkiego członka, który pozostawia po sobie głęboki żal i najlepszą pamięć.

Udziałowcy, Zarząd, Rada Nadzorcza.

Koronowo, w grudniu 1930 r.

W dniu 24 grudnia zabrał Pan Bóg do Swojej Chwały ś. p.

Dr. Stanisława Szukalskiego

współzałożyciela i całą duszą oddanego członka Zarządu nagrodzonego dyplomem i członkostwem honorowym w Tow. Czytelni Ludowej w Koronowie.

Czytelnia traci w zmarłym niepowetowanego Pracownika, który zawsze wysoko dzierżył sztandar oświaty i do ostatniej chwili brał czynny udział w każdej pracy Czytelni naszej.

Cześć Jego pamięci Zarząd
K. Nowacka. Dr. Szews.

W dniu 25 grudnia 1930 r. zmarł po długich, ciężkich cierpieniach ś. p.

Dr. Stanisław Szukalski

honorowy prezes naszego Towarzystwa

Ś. p. Zmarły był naszym przewodnikiem w czasach niewoli i sprawował przez przeszło ćwierć wieku urząd prezesa.

Jego świetlana postać pozostanie na zawsze w naszej pamięci. Niech Mu ta ziemia, którą tak ukochał lekką będzie.

Cześć Jego pamięci! n.1608

Towarzystwo Przemysłowe w Koronowie.

W czwartek, dnia 25 grudnia 1930 r. zmarł w Bogu, zaopatrzony św. Sakramentami, współzałożyciel, wiceprezes i członek honorowy naszego Towarzystwa Ludowego ś. p.

Dr. med. Stanisław Szukalski

Cześć Jego pamięci!

Ks. proboszcz Zelewski
prezes

Koronowo, 26. XII 1930 r.

✝

Dnia 24 bm. zasnął w Panu wiceprezes naszego Towarzystwa ś. p.

Franciszek Smarzyk

Kierownik szkoły im. Ks. Piramowicza.

Jako członek zarządu położył Zmarły nieocenione zasługi około rozwoju naszego Towarzystwa a przedewszystkiem około dobra najbiedniejszej dziatwy miasta naszego, korzystającej z naszej kolonji letniej w Jastrzębiu i z naszych półkolonji letnich. Dzieci otaczał prawdziwie ojcowską opieką i oddawał im się z ogromnem poświęceniem. Tracimy w nim nieodżałowanego współpracownika i serdecznego druha! Pamięć o nim zachowamy na zawsze.

Wieczny odpoczynek racz Mu dać Panie! n-1617

Zarząd „Opieki" Tow. Kolonyj Letnich w Bydgoszczy.

✝

W dniu 24 grudnia r. b. zmarł po krótkich lecz ciężkich cierpieniach ś. p.

Franciszek Smarzyk

kierownik szkoły powszechnej im. Ks. Piramowicza i Kolonji Letnich w Jastrzębiu.

W zmarłym traci miasto i szkolnictwo powszechne bardzo oddanego i gorliwego wychowawcę młodzieży oraz zacnego i prawego obywatela. n-1613

Cześć Jego pamięci!

Magistrat m. Bydgoszczy.

OBWIESZCZENIE. Termin do rozpoznania s rawy odroczenia wypłat z majątku firmy **Hurtownia Towarów Włókmistych Roman Słobiecki w Bydgoszczy Stary Rynek l. 29** wyznacza się na dzień **10 stycznia 1931 o godz. 11 przed poł** w podpisanym Sądzie pokój nr. 13. Wzywa się wierzycieli powyższej firmy do jawniena się w wyznaczonym terminie celem udzielenia Sądowi wyjaśnień. Bydgoszcz, dnia 19. grudnia 1930. n-1600 **Sąd Powiatowy.**

Obwieszczenie

Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi podaje do wiadomości P. P. posiadaczy kuponów od listów zastawnych Towarzystwa 4 1/2 %-owych, 5 %-owych i 8 %-owych, że przypadająca do zapłaty za pomienione kupony poczynając od 2 stycznia 1931 r. suma złotych 2.797.500, wypłacana będzie posiadaczom kuponów, przez Bank Polski w Warszawie i wszystkie Oddziały bez jakichkolwiek odliczeń prowizji jak również przez Kasę Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi przy ul. Pomorskiej 21.

Przyjmuję do szycia nowe i przerabiam stare
kołdry
„Pracownia Warszawska" ulica 20 Stycznia 13 parter

KAMIENICA
masywna, dwupiętrowa z elektrycznem oświetleniem jest od zaraz do sprzedania w mieście powiatowem gdzie jest gimnazjum i wojsko za 28,000 zł. na bardzo dogodnych warunkach. Zgł. do Gazety Bydg. pod d-1729

DLA KOWALA
i ślusarza maszynowego jest od 1 stycznia duża ślusarnia maszynowa i kuźnia położona przy głównej ulicy wraz z maszynami i narzędziami na korzystnych warunkach do wydzierżawienia. Mieszkanie do dyspozycji. Of. do Gaz. Bydg. pod d-1760



Reparacje **POWOZY!** Odlakierowanie
Stale wielki wybór **gotowych powozów** na składzie **M. LATOS**, Fabryka Powozów, **Koronowo.**

KINO „OKO" **Niedziela, dnia 28 grudnia Wielka premjera podwójnego programu razem 20 aktów** **Szatan w jedwabiach** w roli głównej ulubieniec publiczności **Iwan Petrowicz** n-855 **Szkocki Express** wielka sensacja salonowo-erotyczna w roli gł. czarująca **H. Agnes Esterhazy** Początek seansów w niedzielę **o godz. 3, 5, 7, 19** W tygodniu **o g. 5, 7, 19**

CZY PANI JUŻ WIE? że
Orient-Hanna-Szampon
farbuje włos przez zwykłe mycie
Do nabycia w 20 kolorach: jasny-blond, średni-blond, ciemny blond, złoty-blond, szatyn-jasny, popielaty-blond, rudo-blond, tycian, mahagoni, rudo-kasztanowy, jasno-kasztanowy, średnio-kasztanowy, ciemno-kasztanowy, bronzowy, jasno-brązowy, średnio-bronzowy, ciemno-bronzowy, czarny i kruczoczarny.
Działanie szamponu jest wprost idealne!
Do nabycia w drogerjach, perfumerjach i u fryzjerów. Gdzie jeszczy niema, proszę nadesłać 1,75 zł. w znaczkach, i podać dokładny kolor do firmy
FR. BOGACZ, Bydgoszcz, ul. Dworcowa nr. 93
Gen. Reprezentant na Polskę.

Prima górnośląski **węgiel, brykiety koks hutniczy**
dostarcza w każdej ilości z tutejszej składnicy loco piwnica po **korzystnych cenach.**
„IMPREGNACJA"
Składnica Chodkiewicza 8-8 (cegielnia) Telefon 1300.
n-1214

Tańców nowe kursy rozpoczną się od piątku dnia 1 stycznia 31 r. Informacje i zgłoszenia codz. w godzinach od 12-2 i 4-8 w kancelarji szkoły. W programie tańce najnowszego układu. n-446
Tel. 22-14
Dobór towarzystwa bezwzględnie zapewniony.
WŁ. KOCHAŃSKI, SZKOŁA TAŃCÓW Sienkiewicza 61.

CIĘŻARÓWKE
Chevrolet w bardzo dobrym stanie okazyjnie sprzedam.— Oferty do Gaz. Bydg. pod 1723

PIERWSZORZĘDNE
Wzorowe przedszkole ul. Jagiellońska 55, p. Marji Boruniowej przyjmuje dzieci do nowych kompletów od lat 7. Wysoki poziom naukowy podług najnowszych metod wychowawczych. Kancelarja czynna od godz. 4—5.



SIWE WŁOSY
farbuje naturalnie i trwale nieszkodliwa farba na włosy „REWAX"
w kolorach: blond, chatain, bronzowym i czarnym: karton zł. 6,—
Pierwotny kolor włosom przywraca stopniowo „AXELA" REGENERATOR włosów, butelka zł. 3,—.
W Bydgoszczy do nabycia w następujących drogerjach:
Fr Bogacz, Dworcowa nr. 94,
W Heydemann, Gdańska nr. 20,
B. Kiedrowski Długa nr. 64,
Kaźmierski, Gdańska nr. 3,
A Schiefelbein Bocianowo nr. 1
W O·lach w drog. A. Kionlecki
W Tucholi w drogerji
S. Wawrzynowicz

RADJO
nabyty w firmie:
Zakłady Elektro i Radjotechniczne
INŻ BRUKARZEWICZ, Bydgoszcz
ul. Toruńska 181 tel. 14-50 ul. Śniadeckich 2 tel. 11-07
Na raty - Tanie - Najnowszej konstrukcji - Części składowe - Nowość.
Fachowe ładowanie i naprawa akumulatorów. Wykonuje także instalacje elektryczne dla siły, światła, telefonów, sygnalizacji, gromochronów itp. Firma koncesjonowana. n-1303



Pianina
z pierwszorzędnych materjałów, starannie wykonane
poleca 1056
z rzetelną gwarancją korzystniej od fabrykatów wyrabianych przez niefachowców
Fabryka pianin
B. Sommerfeld
BYDGOSZCZ
ul. Sniadeckich 56 i Gdańska 19
Używane pianina i hermonje stale na składzie.

Sprzedaż przymusowa.
W poniedziałek, dnia 29 grudnia br. o godzinie 9-tej sprzedam w **Nakle, w Rynku 33**, przez licytację najwięcej dającemu za gotówkę;
większą ilość towarów włókienniczych trykotów i bielizny, oraz całe urządz. składowe i domowe.
Następnie o godz. 12 w południe przy **ul. Bydgoskiej 358/9**
różne towary kolonialne, wina i likiery.
n-1299 **Kozłowski,** komornik sądowy w Nakle

Reklama jest dźwignią handlu
za anons opłaca się raz tylko! klientelę zyska się na zawsze
Ogłaszajcie w Gazecie Bydgoskiej!

KINO KRISTAL **PAT i PATACHON** jako **Królowie mody**
którzy wywołują huragany śmiechu, **tylko jeszcze w sobotę** o godz. 5.20, 7 i 9, **niedzielę** 28, XII. tylko o godz. 3.20, **poniedziałek** 29. XII. **poraz ostatni** o godz. 5.20.

Dziś w niedzielę o godz. 5 premjera! Superfilm światowej produkcji francuskiej, na tle słynnej powieści genjalnego **Aleksandra Dumasa** p. t.:
Naszyjnik Królowej
Fascynujący dramat miłosny tchnący niewypowiedzianem urokiem i czarem. W rolach głównych: **Diana Karenne i Jean Weber.** Bajeczny przepych wystawy! Wytworne życie wielkiego świata! Bale franc dworu. Zabawy, kipiące od złota i uciech. Romantyzm miłości. Żywiołowość uczucia

Dnia 24 grudnia 1930 r. o godzinie 22-ej zasnął w Bogu nasz zacny współpracownik i kochany Kolega **ś. p.**

Franciszek Smarzyk

sodal s Marjanus, Kierownik szkoły powszechnej im. Ks. Piramowicza

Zmarły był wzorem nauczyciela-katolika o szlachetnym i niezłomnym charakterze i gorącym patrjotą. Koło nasze traci w Nim szczerego, pracowitego, dzielnego i wiernego członka.

Cześć Jego pamięci:

Stowarzyszenie Chrześcijańsko Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych. Koło miasta Bydgoszczy.

n.1598

Bydgoszcz, w grudniu 1930 r.

Szanownym członkom donosimy iż zmarł członek nasz ś.p.

Czesław Zagórski

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę o godz. 2 po poł. z domu żałoby Racławicka 21 na cmentarz parafj Naśw. Serca Jezusowego. O liczny udział prosi

Zarząd Tow. ośw. Lech.

Dnia 25 b. m. zmarł **ś. p.**

Dr. med. Stanisław Szukalski

obywatel honorowy miasta Koronowa, b. długoletni członek Magistratu i zastępca burmistrza miasta Koronowa, członek Wydziału Powiatowego pow. bydgoskiego.

W Zmarłym traci gmina miejska i społeczeństwo koronowskie jednego z swych najbardziej zasłużonych obywateli, gorącego patrjotę, wybitnie czynnego na niwie społecznej oraz światłego doradcę.

Cześć Jego pamięci!

Magistrat i Rada Miejska miasta Koronowa.

n-1602

Po długich i ciężkich cierpieniach zmarł dnia 25 grudnia 1930 r., o godz. 5 po poł. w Gdańsku **ś. p.**

DR. STANISŁAW SZUKALSKI

honorowy obywatel miasta Koronowa.

Długoletnią, niestrudzoną pracą około dobra Banku Ludowego w Koronowie, którego był dyrektorem, zaskarbił sobie ogólne uznanie i szacunek.

Cześć Jego pamięci!

Rada Nadzorcza Banku Ludowego w Koronowie.

n-1605

Napisowy wiersz tłusty 25 gr. każde dalsze słowo 15 gr., 5 liczb = 1 słowo. i, w, z, a = każde stanowi słowo.

OGŁOSZENIA DROBNE

na ten sam dzień, przyjmuje się tylko do g. 9 rano.

Znak ofertowy (naprzykład: z 1864, n 5243 b 3582 itd.) = 1 słowo. Dla poszukujących posad 20 proc. zniżki

Obrońcą prywatny

załatwia wszelkie choćby najtrudniejsze sprawy sadowe karne, procesowe, spadkowe, hipoteczne, waloryzacyjne, kontraktowe, spółkowe najmu, administracyjne, podatkowe, ściąganie należności i t. d.

St. Banaszak
Cieszkowskiego 2.
Telefon 1304.
Długoletnia praktyka.

POLECENIA

Materace

patentowe wykonuje fachowo po cenach fabrycznych Józef Bobkiewicz, Urocza wejście Kowalska 5. n654

Meble

Najtańsze źródło zakupu kompletnych.. pod gwar dęb. Jad. sypialni pokoi męskich kuchni w wielkim wyborze, oraz mebli pojedyńczych.. Szafy łóżka stoły lustra, i wyściełane, klubowe leżanki kanapy, krzesła. solidnego wykonania z własnych warsztatów na dogodn. warunkach poleca

Ignacy Grajnert
Bydgoszcz
Dworcowa 8.
Tel. 1921. d-3248

WOJSKOWE

prawy każdego rodzaju przeprowadza Biuro Porad Wojskowych Długa 5 Miernik. n.1034

KAFLE

Majolikowe, szamotowe, kolorowe w różnych gatunkach. Przenośne piece kaflowe i wszelkie przybory do pieców Wykonywanie prac zduńskich M. Stęszewski ul. Poznańska Nr. 28 tel. 234. n-1362

Meble

Najtańsze źródło solidnej roboty pod gwarancją komplet. ne dęb jadalki, sypialki pokoje męskie, kuchnie, biurka szafy łóżka materace, stoły krzesła, kanapy, leżanki, lustra i wszelkie meble dębowe orzechowe, palisandrowe bukowe i sosnowe od najwykwintniejszych do zwyczajnych korzystny zakup dogodne warunki poleca: **Stanisław Dobrzyński,** ul Długa 4 d-42

Obuwie

kupuje się najkorzystniej u Gabrielewicza Plac Piastowski 3. d-3635

Meble

kompletne urządzenia oraz pojedyncze specjalność materace, kanapy, leżanki, zagotówkę i na spłaty po niskich cenach poleca T. SAJKOWSKI, Bydgoszcz, Jezuicka 18 n22

BIURO PRAWNICZE

w Białośliwiu Podgórna 10 udziela porad w sprawach sądowych i administr. nawet w najcięższych faktach. Reguluje hipoteki załatwia kontrakty wszelkiego rodzaju skargi, wnioski, prośby, przoprowadza akordy stara się o renty Inwalidzi wojenni mogą się jeszcze zgłosić Usługa fachowa długoletnia ceny niskie. porady biednym darmo. d850

Meble

Sypialnie, jadalnie, pokoje męskie, kuchnie. Meble pojedyńcze: szafy, lustra, łóżka, krzesła, leżanki, kanapy, garnitury klubowe najtaniej i na raty kupisz tylko u Andrzeja Nowaka, Bydgoszcz, Wełniany Rynek 5/6 Telefon 2143. **Specjalność:** kompletne urządzenia dla nowożeńców. 231

PRZETARG PRZYMUSOWY

W dniu 29 XII 30 sprzedam najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą o godz 10. przy ul Gdańskiej nr 55 1 maszynę do szycia „SINGER“. Stężycki kom. sąd. w Bydgoszczy n-7616

SPRZEDAŻE

1000 MÓRG

majątek ziemski, pow mogileński, inwentarze kompletne cena 300,000 wpłaty 120,000 zł. sprzedam Of. do Gaz. Bydg. pod d-1742

160 MÓRG

sprzedam lub wydzierżawię od 1 stycznia 1931 r., do objęcia dzierżawy potrzeba około — 12.000 zł. Fokciński Zabłocie pocz. Kcynia pow Szubin. d-853

WILLĘ

za 40,000 zł. sprzedam przy kupnie będzie wolne mieszkanie 3 pokojowe z kuchnią. Of. do Gaz. Bydg. pod d-1743

SKŁAD ŻELAZA

materjałów budowlanych, miasto prowincjonalne zaprwadzony z wszelkiemi wygodami, objek ca. 25000. Do objęcia potrzeba 8—10,000 reszta dogodne spłaty. Of. do Gazety Bydg pod d-1754

160 MÓRG

sprzedam lub wydzierżawię od 1 stycznia 1931 r. do objęcia potrzeba około 12000 zł. Fokciński Zabłocie pocz. Kcynia pow, Szubin. d-834



Złoty medal na Wystawie w Katowicach 1927.
Zastępca na Poznań i Pomorze: Kłaczyński i Ska, Poznań, Wielkie Garbary 21.

SPRZEDAM

w ruchliwem mieście 2 budynki mieszkalne, warsztat ślusarski z narzędziami, zabudowanie gospodarcze tanio. Of. do Gaz. Bydg. pod nr. 1665.

RZEŹNICTWO

pierwszorzędny interes na miejscu z mieszkaniem i całkowitem urządzeniem od 1 III 31 r. do wydzierżawienia. Do objęcia urządzenia rzeźnickiego potrzeba 6—8,000 zł. Of, do Gaz. Bydg. pod d-1760

SPRZEDAM

w Inowrocławiu skład kolonjalny dobrze prosperujący przy głównej ulicy z urządzeniem i przyległą ubikacją, w której był wyszynk Do tego 3 pokoje i kuchnia. Zgł. do Fr. Konieczny, Inowrocław Dworcowa nr. 52 d-1784

WOLNE POSADY

STAŁY

uboczny zarobek znajdą bez narażenia, godności stanu, pp. urzędnicy, emeryci wojskowi, itd. Fachowość zbyteczna.— Gospodarczy Zakład Kredytowy, Lwów, Wałowa 11a. d1326

Chcesz otrzymać posadę?

Musisz ukończyć kursy fachowe, korespondencyjne im. profesora Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursy wyuczają listownie buchalterji rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej stenografji, nauki handlu prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa angielskiego, francuskiego niemieckiego, pisowni gramatyki polskiej, oraz ekonomji Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów A. W. n-430

DZIELNA

ekspedjentka z branży rzeźnickiej władająca językiem niemieckim i polskim potrzebna od 1. 1. 1931 J. Bociek Pomorska 57 Bydg. d-855

POSAD POSZUK.

MŁYNARZ

samodzielny egz. mistrz w charakterze kierownika z długoletnią praktyką i dobremi świadectwami lat 30 przyjmie stałą posadę ewentl. za samodzielnego w majątku. Of. do Gaz. Bydg. pod d-1736

DZIEWCZYNA

sumienna i pracowita szuza pracy do wszystkiego od kaz raz do jednej lub dwóch osób Of. do Gaz. Bydg. pod d-1740

POSZUKUJĘ

posady samodzielnej gospodyni z dobrem gotowaniem do samotnej osoby lub w majątku od 1 stycznia. Oferty do Gazety Bydgoskiej pod d-1763

OŻENKI

PANNA

lat 30, uczciwa, posiadająca 3 pokojowe mieszkanie poszukuje odpowiedniej partji. Cel matrymonjalny. Oferty do G. Bydg. pod 1699.

SAMOTNY PAN

Katolik kupiec lat 44 posiadający posiadłość miejska z interesami wartość 100,000 zł. poszukuje panny do lat 35 lub wdowy z dwojga dziecmi któ ra by się zajeła całem zażą dzeniem domn, ożenek niewy kluczony z gotówką 25,000 zł na spłatę hipoteki. Gotówk może być zabezpieczona w miejscu spłaconej Hipoteki Panie którym by zależało n szczęśliwem spożyciu, niech się z całem zaufaniem zgłosz do Gaz. Bydg. pod K. R. Nr 153 d-84[illegible]

KUPNO

KUPIĘ

młyńskie urządzenie z tur biną wodną 20 konną, okazyj nie. Ofrty do Gaz. Bydg. po nr. d-1732

ROŻNE

POSZUKUJĘ

wspólnika z kapitałem od do 10,000 zł. dla uchronieni poważnego przedsiębiorstw Pieniądze będą zagwarant wane towarem trzykrotnej wa tości. Ewentualnie jako p życzka. Of. do Gazety Byd pod d-1764

Film!

Każdy kto się interesuje fi mem bez względu na wie i zawód niech poda zaraz sw adres i znaczek nn odpowied „Empefilm“ Kraków. Posz kujemy zdolnych, odpowi dzialnych osób do uruchomi nia oddziałów w całej Polsc n-1555

50 zł NAGRODY

dam temu kto zwróci mi z gucjony pamiątkowy srebr zegarek z monogramem „Wilhelm Schalla“. Warto zegarka około 200 zł. Łask wego posiadacza uprasza s o zwrot do Gaz. Bydg pod 5 d854

SKŁAD

z urządzeniem i mieszkanie w Rynku wydzierżawię z 650 zł. rocznie A. Remlein S lec Kuj. Rynek 5. d-84

POSZKODOWANI

wojenni uszkodzeni na zdro wiu mogą jeszcze wnioskowa o rentę inwalidzką. Biuro P rad Wojskowych Długa 5 Mie nik. n.103

Mam zaszczyt zawiadomić Szan. Panie, iż zdniem 30 grudnia 1930 roku otwieram przy ulicy Aleje Mickiewicza nr. 1.

SALON FRYZJERSKI DLA PAŃ

Staraniem mojem będzie nadal Szanowne Panie rzetelnie obsłużyć.

Z poważaniem
d-850 **Władysław Hoffmann**

Abonament w Bydgoszczy w ekspedycji i agenturach wraz z dodatkami **„Przy Rodzinnym Stole“, „Gazeta Sportowa“ i „Życie“** wynosi miesięcznie **2,20 zł.** z odnoszeniem do domu przez listowego **2,59 zł.** w agenturach prowincjonalnych **miesięcznie 2,20 zł. z odnoszeniem do domu przez roznosicieli 2,50 zł. — kwartalnie 6,60 zł. na pocztach przez listowego w dom 7,76 zł.** W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków lub t.p. wydawnictwo **nie odpowiada za dostarczenie pisma,** prenumeratorzy **nie mają** prawa do odszkodowania. Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia 25 groszy wiersz milim. na stronie 6 łam. Reklamy na stronie 4 łam. szerokości 67 milim.: za tekstem milim 60 groszy, w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1 złoty, na dalszych stronach 85 groszy, Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 groszy, każde dalsze 15 groszy, dla poszukujących pracy 20 % zniżki. Przy częstem powtarzaniu udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. Ogłoszenia na ten sam dzień przyjmuje się tylko do godziny 9-tej przed południem.
Skrzynka pocztowa nr. 54. Konto czekowe: P. K. O. Poznań nr. 203 644.

Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł Gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oproc. i manip.	Raze
„Gazeta Bydgoska“	Bydgoszcz	miesiąc styczeń	2,20	0,39	2,59

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

.... dnia ....

Kwit kwartalny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł Gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oproc. i manip.	Razem
„Gazeta Bydgoska“	Bydgoszcz	miesiące styczeń, luty, marzec	6,60	1,16	7,76

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

.... dnia ....